Nr. 216. Łódź, Czwartek, 9 Sierpnia 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 2,00; Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnosz. do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30, kwartalnie Mk. 6.90.

Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 75 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE: **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock."; Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Z historji nienawiści.

Lat temo sto dwadzieścia kilka Anglja wytworzyła koalicję całej Europy, z wyjątkiem Turcji, Szwecji i Hiszpanji, przeciwko Francji, która dopiero co przeszła wielką rewolucję i, walcząc z Anglją, zajęła Belgję i Holandję. W Anglji wtedy panował ograniczony Jerzy III, a rządził minister Pitt, zaś społeczeństwo angielskie było przesiąknięte taką nienawiścią do Francji, że przeszła ona potem i na Napoleona I.

Wojna z Francją trwała lata całe, a znakomity historyk cywilizacji angielskiej, Henryk Tomasz Buckle, nazywa ją „najhaniebniejszą, najniesprawiedliwszą i najsroższą wojną, jaką kiedykolwiek prowadziła z kim Anglja". Rząd angielski, pragnąc zniszczyć rzeczpospolitą obcą i przeszkodzić reformom u siebie, okrył „każdą niemal rodzinę żałobą i skarb publiczny przywiódł do bankructwa" — tak świadczy Buckle o tym uporze angielskim.

Jako przykład nienawiści do francuzów, przytacza Buckle opinję znanego wówczas publicysty angielskiego, Edmunda Burkego, który nazywał francuzów „bandą łotrów" i żądał tak długiej wojny, aż Francja będzie wymazana z karty Europy.

Burke popadł w istną manję i publicznie oświadczył w parlamencie, iż zrywa stosunki ze swym przyjacielem Foxem, ponieważ Fox nie umiał wyrzec się miłości ku wolności ludów i „popierał sprawę francuskiego narodu". Odwożąc innego przyjaciela w swojej karecie do jego domu, Burke wśród nocy i ulewnego deszczu wysiadł w połowie drogi, ponieważ, jak się sam wyraził, nie mógł siedzieć razem z człowiekiem, szukającym „usprawiedliwienia dla francuzów".

Jeżeli tak wybitny umysł, jak Burke, pałał nienawiścią do Francji, to cóż mówić o całym szeregu polityków o słabych głowach, których — według Buckla — w Anglji zawsze było bardzo wielu?

Nienawiść ta trwała przez pierwszą połowę XIX wieku. Buckle pisze:

„Liche, bezczelne potwarze, któremi pewna klasa pisarzy angielskich, nader liczna, czerniła moralność i charakter francuzów, a nawet, ku swojej hańbie, obyczajność kobiet francuskich, przyczyniła się niemało do powiększenia nieprzyjaźni obu narodów, wywołując u anglików oburzenie na niecnotę francuzów, a u francuzów gniew na potwarze angielskie. Z drugiej strony wmawiano we francuzów, że powinni pogardzać anglikami, jako barbarzyńcami, nie posiadającymi kultury, dobrego smaku i ludzkich uczuć. Ale postęp wynalazków, zbliżywszy ku sobie oba narody w styczność bezpośrednią, rozwiał tak niedorzeczne przesądy i nauczył oba narody podziwiać, a co więcej poważać się wzajemnie. Tak w tym, jak i w każdym innym razie okazało się, że im lepiej który kraj cywilizowany zapoznaje się z drugim, tem więcej znajduje w nim do poważania i naśladowania".

Widzimy więc, że wielki anglik, jakim był bezsprzecznie Buckle, potępił długą a krwawą wojnę, wszczętą przez Jerzego III z Francją i upór, z jakim była prowadzona ze strony Anglji, nazwał haniebnym. Dziesiątków lat potrzeba było potem na to, aby naprawić dobre stosunki między dwoma wielkimi narodami Europy.

Mimowoli nasuwa się nam na myśl dzisiejsza Anglja Jerzego V i jej walka z narodem niemieckim. Ta sama nienawiść, jaką Burke kiedyś żywił do francuzów i do ich formy rządu — republiki, a potem cesarstwa napoleońskiego — odrodziła się obecnie w mowach Lloyd George'a przeciwko niemcom.

Nie wiemy, jak przyszły historyk cywilizacji angielskiej oceni dzisiejszą wojnę Jerzego V i jego koalicji z Niemcami, ale surowa nagana Buckle'a, udzielona epoce Jerzego III, pozwala mniemać, że historycy angielscy podkreślą ze smutkiem, że i ta wojna okryła żałobą niezliczoną ilość rodzin angielskich i nałożyła na skarb angielski olbrzymie ciężary, a to w celu zniszczenia „obcego cesarstwa".

Rzeczywistość bowiem wykaże, że pomiędzy narodami angielskim i niemieckim w przyszłości zapanują równie dobre stosunki, jak w swoim czasie między anglikami i francuzami. Nienawiść narodów nie może być stałą; musi ustąpić miejsca zwykłym stosunkom sąsiedzkim. Po tej wojnie przyjdzie to o wiele prędzej, niż po dawnych wojnach. Już dziś w parlamentach krajów wojujących i na konferencjach partyjnych w Sztokholmie padają hasła powszechnego porozumienia narodów i zrzeczenia się względem siebie uprzedzeń wzajemnych.

Epoka wojen religijnych w Europie była długa i krwawa, ale po niej ustały już nazawsze wojny tego typu i od dwustu lat nigdy już nie walczono dla zapewnienia przewagi temu lub innemu wyznaniu. Wyznania dziś żyją obok siebie zgodnie i tolerują się wzajemnie. Być może, że dzisiejsza wojna jest ostatnią wielką wojną „narodów przeciwko narodom", po której narody nauczą się zgodnie żyć obok siebie i szanować swe właściwości, jak szanują się wzajemnie wyznania.

Jeżeli w Europie nienawiść rasowa straci walor, ustępując miesca tylko rywalizacji handlowej, to czas już, ażeby i w naszem społeczeństwie zrozumiano, że na nienawiści do innych narodów Polska nie może budować przyszłości.

Pomimo wszystkie ciężary wojny, nam, polakom, wypadnie ostatecznie dojść do takiego stadjum kulturalnego porozumienia z naszymi sąsiadami, do jakiego doszli francuzi i anglicy po dziesiątkach lat nienawiści. Buckle przecież jasno tę sprawę oświetlił.

A historja, jak wiadomo, ma ciągle do czynienia z analogicznemi zdarzeniami i procesami duchowymi.

Zet.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi dnia 8 sierpnia:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

Na froncie bitwy we Flandrji walka ogniowa znowu wzmogła się wczoraj wieczorem do większej gwałtowności.

W odcinku nadbrzeżnym po ogniu huraganowym anglicy podjęli w nocy mocnemi siłami natarcie z Nieuport w kierunku północnym i północno - wschodnim; w walce zbliska, odrzucono ich.

Między Draibank, na północnym wschodzie od Bixschoote, a Freezenberg nieprzyjaciel z zapadnięciem zmroku podejmował wielokrotnie silne natarcia częściowe na linje nasze; i tutaj został on wszędzie odparty i poniósł znaczne straty.

W Artois ożywiona akcja ogniowa między kanałem la Bassée a Scarpe.

Angielskie natarcia wywiadowcze, skierowane przeciwko kilku odcinkom tego frontu, spełzły na niczem.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

W godzinach wieczornych ożywił się ogień wzdłuż Chemin des Dames.

Na wschodnim brzegu Mozy odważne przedsięwzięcie badeńskich oddziałów szturmujących, które wtargnęły do silnie obwarowanego lasu Cauriéres, dało w zysku pewną ilość jeńców.

Wschodni teren walk.

Front generała - feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Nie było żadnych większych operacyj bojowych.

Grupa wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa.

W Karpatach lesistych pułki austrjackie owładnęły w szturmie kilkoma wytrwale bronionymi wierzchołkami gór.

Na południe od Mgr. Casinuluii na północ od klasztoru Lepsa odparto nowe natarcia rumuńskie.

Grupa wojsk generała feldmarszałka Mackensena.

W miejscu wdarcia się do linij nieprzyjacielskich na północ od Focsani walczono zacięcie. Rozszerzyliśmy nasze zdobycze. Rosjanie i rumuni podejmowali silne, lecz bezowocne kontrataki, w których, jak stwierdzono przez jeńców, brało udział 12 pułków.

Front macedoński.

Nic nowego.

Pierwszy generał - kwatermistrz Ludendorff.

Szlakiem podpalaczy.

Halicz — Knihinin — Stanisławów.

Korespondent „Gazety Wieczornej" podaje pierwsze szczegóły o Stanisławowie i okolicy po odwrocie rosjan:

„Halicz przedstawia smutny obraz. Rosjanie wyszli z Halicza we wtorek po południu, ale ludzie widocznie tak lękiem są przejęci, że ciągle się chowają, jak gdyby czuli jeszcze kozaków w mieście. Domy nie mają dachów; na cmentarzu drzewa podziurawione, potrzaskane, sterczą nad grobami, jak gromnice; groby porozgniatane granatami, spróchniałe wieka trumien walają się obok wywróconych nagrobków.

Wobec tego, że wszystkie mosty drogowe i kolejowe zerwane, przeprawiłem się czółnem przez Dniestr na drugą stronę Halicza. Teren wznosi się tutaj do góry. Ujrzałem bardzo starannie wybudowane stanowiska rosjan. Widać, że sądzili, iż ulokowali się na stałe. W ziemiankach znalazłem fortepian, szafeczki, lustra, ręczniki z monogramami mieszkańców Halicza, nawet przedwojenne, pachnące mydło. Na wzgórzu założyli park na wzór parku Kilińskiego. Wybudowali w nim altanki i ławeczki z drzewa brzozowego.

Dążąc dalej do Stanisławowa szedłem przez wsie: Kryłów, Cieżów i Jamnicę. Droga przerażająco pusta: ani żywego człowieka, ani fury. Do Stanisławowa obecnie idzie wszystko drogą na Kałusz, ze względu na zerwane połączenie. Wreszcie ze wzgórz Jamnicy ujrzałem Stanisławów, a raczej dymy tylko i dymy.

Było to we środę po południu. Paliły się budynki, podpalone przez rosjan przed ich odejściem. Dogorywała również przed Stanisławowem wieś Pasieczna. — Wreszcie po mozolnej drodze doszedłem do miasta. W Knihininie czekały żony i dzieci, czekały na mężów i ojców, kolejarzy nadjeżdżających ze Stryja. Po raz niewiem który powtórzyły się tu sceny smutku i radości tych, którzy się znaleźli i tych, którzy już nie wrócą.

Knihinin spalony aż do ulicy Halickiej. Sam Stanisławów tonie w całem tego słowa znaczeniu w żałobie. Ludzie zgnębieni, osowiali, czynią wrażenie lunatyków. Kryli się cały czas w domach i piwnicach, gdyż zginęło w ciągu roku 300 osób od pocisków. Z pięknego miasta zostało chyba wspomnienie.

Rabunek rozpoczął się we wtorek o godz. 3 popołudniu. Żołnierze jechali na wozach wioząc naftę i ogromne rozpylacze. Na komendę wpadali do sklepu, zabierali rzeczy, ładowali je na wozy, a następnie rozpylaną naftą oblewali sklepy i podpalali. Przed płonącymi sklepami ustawiali żołnierza z bagnetem, by uniemożliwić ratunek. Zniszczoną jest również zupełnie kawiarnia „Habsburg". Ocalały tylko gmachy rządowe, a więc: dworzec, budynek dyrekcji kolei (w którym mieścił się szpital), warsztaty, ogrzewalnie. W ulicy Lipowej i Sapieżyńskiej widziałem drobne tylko uszkodzenia. W wielu domach niema szyb. Ulice mają tablice rosyjskie. Opowiadano mi, że od chwili wybuchu rewolucji w Rosji władze były uprzejmiejsze dla ludności.

Polacy kawalerzyści służący w wojsku rosyjskiem, uzyskali od rządu specjalne pozwolenie utworzenia dwóch oddziałów ułanów. Byli oni stacjonowani w Stanisławowie, jako opiekunowie ludności. Podczas rabunku, gdy wołano o pomoc, zjawiali się ułani, przed którymi nawet kozacy mieli respekt i ratowali mieszkańców. W dniu odwrotu kazali rosjanie tym właśnie ułanom kryć swój odwrót. Zginęło ich wówczas około 200. Patrole bowiem wojsk rosyjskich i armji sprzymierzonych starły się na ulicach miasta, ul. Lipowej i Sapieżyńskiej. Część rannych dostała się do niewoli. Wielu z nich w chwili odwrotu korzystając z popłochu, porzuciło szeregi armji rosyjskiej, kryjąc się w przebraniu u mieszkańców miasta.

Mieszkańcy odetchnęli, gdy weszło wojsko austrjackie.

Wpływ galicyjskiej ofensywy Niemiec na plany koalicji.

O skutkach powodzeń niemieckich w Galicji w stosunku do ogólnej sytuacji wojennej zamieszcza „Bund" następujący artykuł H. Stegemana: Ciężkie przesilenie na rosyjskim froncie południowo-zachodnim odbija się nietylko na całym froncie rosyjskim, lecz również na ogólnem położeniu wojennem koalicji.

Jeżeli ofensywa, podjęta przez rewolucyjną Rosję wbrew swoim interesom militarnym i politycznym, miała być wstępem do ogólnej ofensywy koalicyjnej, to Rada wojenna koalicji mogła była zadowolić się skromnemi powodzeniami taktycznemi rosjan, ponieważ dzięki temu odciągnięte zostały siły niemieckie z Zachodu i austrjackie z południa. Jednakże przeciwdziałanie tych sił zniweczyło owe nadzieje i ponownie sprowadza dalszą ogólną ofensywę koalicji do roli przedsięwzięcia, podejmowanego w celu ulżenia sprzymierzeńcowi. Taką rolę odgrywają już obecnie ataki rosjan pod Dźwińskiem i w odcinku Smorgonie — Krewo, takiemi również stają się próby ataków wojsk rosyjsko-rumuńskich w odcinkach Susity i Seretu, a wreszcie z tegoż powodu nawet i planowana przez kierownictwo angielsko-francuskie i przez Cadornę akcja we Flandrji, wzdłuż Chemin des Dames, w Szampanji i nad Isonzo otrzymuje pewien charakter, znamionujący te operacje jako odciągające siły przeciwnika.

Ma to wielkie znaczenie strategiczne i świadczy, że państwa centralne wciąż jeszcze mają swobodę ruchów, nie umniejsza jednak znaczenia olbrzymich bitw, które prawdopodobnie wyłonią się przedewszystkiem we Flandrji z pojedynku artylerji, trwającego tam od 10 dni, po nich zaś nastąpiły wielkie ataki angielskie nad Iserą, w łuku Wytschaete i w okolicy Lille.

Ta próba przerwania frontu podjęta została przez anglików w tej świadomości, że obecnie na wschodzie, gdzie Rosja podjęła ofensywę, wszystko postawiono na kartę i akcja wschodnia będzie mogła rozwijać się pomyślnie tylko w razie pomyślnych operacyj na zachodzie. To samo muszą sobie powiedzieć niemcy. Na rozkład armji rosyjskiej w Galicji te walki zachodnie nie wywrą żadnego wpływu, bez względu na to, w jakim stopniu rozkład ten da się sprowadzić do przyczyn wewnętrznych lub do oddziaływania przeciwnika.

(P. P.).

Szwajcarja uważa pokój za bliski.

Bern, 7 sierpnia.

„Berner Tagblatt" donosi:

Gmina Pelsberg, chcąc usunąć ze szkół wojsko, postanowiła zbudować dla wojska baraki.

Rząd związkowy odmówił subwencji na ten cel, motywując odmowę uwagą, że wojna zbliża się ku końcowi.

Generał angielski o wojnie.

Rotterdam, 7 sierpnia.

Paryski „Matin" donosi z Londynu:

Generał Seely wygłosił na wyspie Wight mowę, w której oświadczył: Wielu sądzi, że wojna potrwa jeszcze długo. Jest to przesadą, mojem bowiem zdaniem, wojna się skończy w niedługim czasie.

Generał Korniłow za natychmiastowem przerwaniem ofensywy.

Sztokholm, 7 sierpnia.

„Rusk. Słowo" ogłasza telegram generała Korniłowa, w którym tenże oświadcza co następuje:

Armja rosyjska składa się z żywiołów bez poczucia odpowiedzialności, których żadną siłą nie można zmusić do posłuszeństwa. Dezercja u nich jest gromadna. — Według mego przekonania ojczyzna stoi nad przepaścią.

Ofensywa powinna być natychmiast przerwana na wszystkich frontach, ażeby uratować armję, gdyż zresztą będą bez pożytku poświęceni ci, którzy krwawo i wiernie spełniają swój obowiązek. Jeżeli rząd nie może akceptować moich propozycyj, muszę z mojego posterunku zrezygnować, gdyż nie chcę być wspólnikiem upadku ojczyzny.

O nowym rządzie rosyjskim.

Berlin, 8 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

„Vorwaerts" podaje w dzisiejszym wydaniu porannem następującą depeszę ze Sztokholmu: Nowy rząd rosyjski, jak się tutaj przypuszcza, prowadzić będzie w dalszym ciągu politykę wojenną ostatnich czasów. Pomocnik ministra wojny Bawinkow jest słynnym powieściopisarzem politycznym, piszącym pod pseudonimem Ropszin. Jest on socjalrewolucjonistą. W czasach caratu należał do terorystów. Ostatnio był komisarzem wojskowym i kazał wystawiać armaty przeciwko uciekinierom.

Minister spraw wewnętrznych Aksentjew jest członkiem wydziału wykonawczego rady chłopskiej.

Ustąpienie Ceretellego uważane jest tutaj jako wybitna oznaka zmiany rządów a zarazem jako symptomat, że ministerjum obecne jest przejściowe.

Wojsko w stolicy niepotrzebne.

Bern, 8 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Paryski „Matin" donosi z Petersburga: Gubernator wojenny Petersburga, gen. Wasilkowskij, oświadczył przedstawicielom prasy, że zamierza wszystkiemi siłami popierać rząd i zwalczać energicznie wszelkie próby rewolty czy to prawicowe, czy lewicowe.

Pierwszem jego dziełem będzie wysłanie na front wszystkich znajdujących się w Petersburgu wojsk, gdyż w stolicy są one zupełnie zbyteczne.

Przyjacielskie nominacje.

Berno Szw., 8 sierpnia.

„Bund" dowiaduje się, że przyjaciel Kierenskiego, komendant Carskiego Sioła, podpułkownik Korowiczenko, mianowany został dowódcą kazańskiego okręgu wojskowego.

Byłego generalissimusa, Aleksiejewa, mianowano szefem akademji sztabu generalnego.

Besarabja żąda autonomji.

Bern, 8 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

„Petit Parisien" donosi z Petersburga: Wobec mającej nastąpić konferencji rządu tymczasowego i delegatów ukraińskich komitet besarabski zawiadomił rząd tymczasowy, że Besarabja sprzeciwia się wcieleniu do Ukrainy i żąda autonomji.

Obawy o Rosję.

Bern, 8 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Prasa francuska ze wzrastającem napięciem śledzi przebieg wypadków rosyjskich.

Nie ukrywa się faktu, że osiągnięta na nocnem posiedzeniu z 3 na 4 sierpnia jedność nie oznacza zażegnania przesilenia. „Temps" wywodzi, że już dość często widziano, jak w Rosji ciężkie przesilenia były chwilowo łagodzone, aby później z poprzednią siłą znowu wybuchać.

Nie zrobionoby ani Rosji, ani pozostałym państwom koalicji żadnej przysługi, gdyby nie oceniano położenia tak, jak się w rzeczywistości przedstawia. Naród, który nie jest w stanie utrzymać w karbach swej wolności, zmierza ku upadkowi i rozpadowi.

Strajki polityczne w Rosji.

Sztokholm, 8 sierpnia.

Donoszą tu, że w Rosji południowej, głównie zaś w zagłębiu донieckiem, wybuchło olbrzymie bezrobocie.

Strajkuje około 200,000 robotników i robotnic. Aczkolwiek wystawiono żądania ekonomiczne, jednakże bezrobocie posiada podkład polityczny.

Liczni przedsiębiorcy uciekają z okręgów objętych strajkiem, zaś kierownictwo przedsiębiorstwami obejmują komitety robotnicze.

Do bezrobocia przystąpili również w wielkiej liczbie pracownicy kolejowi.

Zaopatrzenie w węgiel większych miast jest poważnie zagrożone. Odbywają się bezustannie manifestacje pokojowe.

Między strajkującemi, a t. zw. „armją górniczą", która zaprzysięgła wierność rządowi tymczasowemu, doszło do krwawych starć. Z obydwu stron jest wielu rannych i zabitych.

Peregrynacje wielkich książąt.

Sztokholm, 8 sierpnia.

Rząd tymczasowy zezwolił w. ks. Michałowi Aleksandrowiczowi, bratu eks-cara, wraz z rodziną, zamieszkać w Finlandji. Odmówiono tego jednak Marji Pawłównie, której polecono przebywać na Kaukazie.

Brusiłow pod sądem wojskowym.

Rotterdam, 8 sierpnia.

„Echange Telegraph" donosi z Petersburga:

Na żądanie Rady robotników i żołnierzy, Brusiłow, wraz z całym sztabem oddany został pod sąd wojskowy. Nadto udzielono dymisji licznym oficerom sztabu generalnego kwatery głównej.

Komunikat rosyjski.

Sztokholm, 8 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Urzędowy komunikat rosyjski z dnia 7 sierpnia:

Front zachodni: Na zachód od Brodów odparliśmy nieznaczne ataki nieprzyjaciela. Na północo - wschód od Czerniowiec, w okolicy wsi Toporowce i Rarańcze wysunięte oddziały nasze podjęły ofensywę i odrzuciły nieprzyjaciela do pomienionych wsi. Poczem przeciwnik rozpoczął atak znacznemi siłami i zmusił nasze wojska do powrotu na główne stanowiska. Ponieważ nie mogliśmy zabrać zdobytych dział, przeto popsuto je.

Na południe od Czerniowiec nieprzyjaciel rozpoczął ofensywę przedewszystkiem w okolicy doliny Seretu i Suczawy, gdzie wypiera nasze wojska. Przeciwnik zajął wiele wsi i miasto Radowce. Próby przeszkodzenia nieprzyjacielowi w posuwaniu się naprzód w okolicy na północo - zachód od Radowiec nie doprowadziły do pomyślnego skutku.

Front rumuński: Nieprzyjaciel posuwa się dalej w kierunku na Kimpolung. Z powodu zawodności wielu naszych oddziałów, byliśmy zmuszeni cofnąć się nieco na wschód. Nieprzyjaciel przekroczył Bystrzycę pod Breczeni.

Niemcy a Hiszpanja.

Genewa, 8 sierpnia.

Prasa hiszpańska rządowa wstrzymuje się od wszelkich komentarzy w stosunku do noty niemieckiej, dotyczącej internowania łodzi podwodnej „B. 23". Natomiast organy Romanonesa, w szczególności zaś „Liberal", wzywają rząd do zajęcia stanowiska energicznego. Jednakże i te pisma stwierdzają, że niema powodu do zerwania stosunków między Hiszpanją a Niemcami.

Sprawę rozstrzygnąć można na podobieństwo zatargu norwesko - niemieckiego, drogą wymiany zdań.

Radosławow o celach wojennych.

Sofja, 8 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Doniesienie bułgarskiej Agencji Telegraficznej:

Przed odjazdem za granicę, prezes ministrów, Radosławow, złożył wobec przedstawicieli prasy tutejszej następujące oświadczenie w sprawie położenia Bułgarji:

„Nasza jedność narodowa zagwarantowaną została za pomocą traktatów, które sprzymierzeńcy nasi strzegą jako rzeczy świętej i nienaruszalnej. Naganka nieodpowiedzialnych osób w żadnym razie nie zaszkodzi naszemu dziełu.

Formuła pokojowa odnośnie aneksyj nie posiada żadnego wpływu na prawa Bułgarji co do posiadania oswobodzonych terenów. Sprzymierzeńcy nasi pod tym względem zapewnili nas formalnie, bowiem nie prowadzimy wojny w celach imperjalistycznego rozszerzenia się, a tylko w celu uskutecznienia zjednoczenia narodowego.

Bułgarja, zjednoczy zatem ze sobą rozdzielone części własności narodowej i tym sposobem naprawi niesprawiedliwość, jaką popełniono na niej za pomocą traktatu bukareszteńskiego.

Sytuacja gospodarcza kraju jest bardzo dobra. Stosunki naszych sprzymierzeńców, wzorowe. Bułgarja, ofiarowy swoją pomoc podobnie, jak oni jej ofiarowywują. Stanowczo i solidarnie między sobą, członkowie związku państw centralnych są stale gotowi do zawracia honorowego pokoju.

Z powodu konferencji w Sztokholmie.

Bern, 8 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Według „Avanti", deputowani Rady robotników i żołnierzy oświadczyli, iż nie chcą, aby konferencja sztokholmska stała się zgromadzeniem, któreby wyrokowało o odpowiedzialności za wojnę. Nie chcą oni w Sztokholmie prawić mów umoralniających, lecz uprawiać politykę na podłożu socjalistycznem i proletarjackiem.

Pomyłka.

Madryt, 8 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Agencja Havasa donosi:

Według wiadomości z Bilbao, statek rybacki zaatakowany został przez łódź podwodną. Na statku rybackim jeden marynarz został zabity, a trzech zranionych. Rannych zabrała łódź podwodna i po dokonaniu opatrunku zwróciła ich barce hiszpańskiej, która pośpieszyła na miejsce wypadku.

Prezes ministrów, Dato, oświadcza z powodu tego ataku niemieckiej łodzi podwodnej, iż komendant łodzi zakomunikował, że pomylił się on, biorąc hiszpański statek rybacki za francuski.

Ministerjum marynarki wszystkie otrzymane w tej sprawie wiadomości przekazało ministerjum spraw zagranicznych, w celu poczynienia w Berlinie śpiesznych i stanowczych przedstawień.

Konferencja koalicji.

Amsterdam, 8 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi z Londynu:

Wczoraj zaczęła się tutaj konferencja koalicyjna. Odbyły się 2 długie posiedzenia. W konferencji biorą udział: ministrowie angielscy, Sonnino, Ribot, francuski minister amunicji Thomas, angielski poseł w Paryżu lord Bertie, oraz pewna liczba innych przedstawicieli krajów koalicyjnych i wyższych sfer wojskowych.

Narady w Berlinie.

Berlin, 8 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Narady kanclerza Rzeszy z przywódcami stronnictw parlamentarnych były wczoraj — jak donosi „Lokalanzeiger" — prowadzone w dalszym ciągu. Z ramienia frakcji socjaldemokratycznej przyjęty został poseł Hirsch z Charlottenburga. Kanclerz Rzeszy miał z nim dłuższą rozmowę w sprawie prawa wyborczego i oświadczył, że wkrótce je wniesie.

Po przedstawicielu socjaldemokracji przyjęty był członek frakcji polskiej.

Konferencja sztokholmska.

Haaga, 8 sierpnia.

Z Londynu donoszą, że związek robotników fortowych wypowiedział się przeciwko wzięciu udziału w konferencji sztokholmskiej. Jest to pierwsza uchwała, powzięta w tym duchu.

Podróż kanclerza Rzeszy.

Berlin, 8 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

(Urzędowo). Kanclerz Rzeszy, dr. Michaelis udaje się dzisiaj do wielkiej kwatery głównej. W związku z tem przedstawi się on w Karlsruhe wielkiemu księciu Badeńskiemu i w Darmstadzie wielkiemu księciu Heskiemu. Zamierzone odwiedziny u króla Würtemberskiego, z powodu innych dyspozycyj dworu w Stuttgardzie, odłożono na czas krótki.

W podróży do wielkiej kwatery głównej kanclerzowi Rzeszy towarzyszyć będą sekretarz stanu spraw zagranicznych, v. Kühlemann i podsekretarz stanu spraw zagranicznych, v. Stumm. Jednocześnie do wielkiej kwatery głównej udaje się również sekretarz stanu, Helfferich.

Sekretarz stanu v. Kühlemann.

Berlin, 8 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

(Urzędowo). Sekretarz stanu spraw zagranicznych, v. Kühlemann, objął dziś sprawy urzędu.

Zaprzeczenie.

Haga, 8 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Berliński przedstawiciel „Nieuwe Büro" podczas wywiadu u podsekretarza stanu urzędu spraw zewnętrznych, v. Stumma, zwrócił mu uwagę, że „Times" łączy szczególnie jego nazwisko z radą koronną „na której rzekomo w dniu 5 lipca 1914 r. ustalono ultimatum do Serbji i postanowiono wojnę z Rosją. Podsekretarz stanu powiedział: „Po powrocie mojm z Wiednia, dokąd towarzyszyłem kanclerzowi Rzeszy, przedstawiono mi odnośne doniesienie „Times'ów". Na to zajrzałem do mego pamiętnika i skonstatowałem, że dnia 10 czerwca r. 1914 wyjechałem z Berlina na urlop i powróciłem dopiero 12 lipca.

Już ten szczegół wskazuje, jaką wartość mają fantastyczne opowieści korespondenta „Timesa". Kiedy parę tygodni temu w komisji głównej parlamentu Rzeszy poseł Cohn wystąpił z twierdzeniami, które widocznie stanowią przedewszystkiem podstawę doniesień korespondenta „Timesa", natychmiast twierdzenie to odparłem. Pomimo zaprzeczenia „Nordd. Allg. Ztg.", „Times" obstaje przy swem zdaniu i zwalcza prawdziwość oświadczenia, iż rząd niemiecki nie współdziałał przy wygotowaniu ultimatum austrjackiego względem Serbji. Na zasadzie dokładnie znanych mi wypadków od początku wojny jestem w możności potwierdzić w zupełności zaprzeczenie „Nordd. Allg. Ztg.". Rząd niemiecki od początku wojny stanął na tem stanowisku, że układy z Serbją w sprawie sytuacji wytworzonej przez mord serajewski, są wyłącznie sprawą Austro - Węgier. Gdyby Rosja stanęła na tym samym punkcie widzenia, to nie doszłoby do wojny. Zgodnie z tem zapatrywaniem Niemcy również nie zwracały się do rządu austrjacko - węgierskiego z prośbą o udzielenie głosu w sprawie sporządzenia ultimatum do Serbji i wobec tego nie wywarły jakiegokolwiek wpływu w tym względzie. Tak się przedstawia sprawa rewelacji „Timesa" i jego czynnego dawniej w Berlinie korespondenta co do sprzysiężenia w Poczdamie. Dziennik Northcliffa pozostaje tylko wiernym samemu sobie. Wzniecanie nieufności i nienawiści całego świata względem Niemiec było zadaniem, jakie jeszcze w dawnych przedwojennych latach pokojowych postawił sobie „Times" i pokrewne mu organy prasy angielskiej, których nie potrzebuję wymieniać. Wojna obecna nie jest w najmniejszej cząstce dziełem lorda Northcliffa".

Na zapytanie moje, czy podsekretarzowi stanu wiadome jest, że korespondent „Nieuwe Rotterdamsche Cour." w przedrukowanym niedawno w swym dzienniku liście z września 1914 roku wspomniał również o rzekomej radzie koronnej z dnia 5 lipca, p. v. Stumm odpowiedział: „Twierdzenie fałszywe wcale nie staje się prawdą dzięki temu, że stawianie jest z wielu stron".

Clémenceau contra Ribot.

Genewa, 7 sierpnia.

Clémenceau zadał Ribotowi cios, którego tenże nie przetrzyma, prawdopodobnie długo.

Dowiódł on, mianowicie, że gabinet znalazł się właściwie w mniejszości i utrzymał się przy życiu jedynie dzięki sztucznemu zestawieniu głosów.

Po powrocie Ribota z Londynu sprawa ta musi być wyjaśniona.

Chiny wypowiadają wojnę.

Amsterdam, 8 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

„Associated Press" dowiaduje się z Pekinu, że tymczasowy prezydent chiński wyraził w czwartek swą zgodę na przyjętą jednogłośnie rezolucję gabinetu w sprawie wypowiedzenia wojny Niemcom i Austro - Węgrom.

Polacy wobec konstytuanty.

W petersburskim „Dzienniku Polskim" zabrał głos b. redaktor ewakuowanego „Dnia", Stefan Gorski. Zdaniem tego publicysty, polacy, zamieszkali w Rosji powinni powstrzymać się od udziału w wyborach i agitacji wyborczej do konstytuanty rosyjskiej. P. Gorski, jako przeciwnik aktu 5-go listopada, pisze:

„Z chwilą, gdy mocarstwa koalicji z Rosją na czele uznały niepodległość Polski i z chwilą, gdy Rosja wyrzekła się swych pretensji do ziem polskich, my polacy, posiadamy nietylko moralne ale i faktyczne prawo uważać siebie za wolnych obywateli państwa polskiego. Gdybyśmy jednak wzięli udział w wyborach do rosyjskiego Zgromadzenia narodowego, to tem samem uznalibyśmy, że nie staliśmy się jeszcze wolnymi obywatelami własnego państwa polskiego, lecz zachowujemy związek z poddaństwem rosyjskiem. Wzięcie udziału w wyborach do rosyjskiego Zgromadzenia narodowego byłoby nie mniej i nie więcej tylko wtrącaniem się do wewnętrznych spraw naszych sąsiadów. Zasadniczo zaś nie powinniśmy mieszać się do spraw wewnętrznych Rosji, ażeby nie dawać na przyszłość Rosji podstawy do wtrącania się do wewnętrznych spraw państwa naszego.

„Biorąc udział w wyborach do konstytuanty rosyjskiej i oddając swe głosy przedstawicielom tych lub owych stronnictw rosyjskich, gdyż o wyborze posłów-polaków mowy być nie może — wywołalibyśmy, obok sympatji w jednych stronnictwach, oburzenie i niezadowolenie w innych ugrupowaniach partyjnych, podczas gdy w interesie państwa polskiego leży zyskanie sympatji nietylko poszczególnych stronnictw Rosji, ale całego narodu rosyjskiego. Jeżeliby, dalej, głosy nasze przeważały po lewej lub po prawej stronie Zgromadzenia narodowego i wpłynęły w ten sposób na przyszłą strukturę państwa rosyjskiego, to spadałby na nas wieczny zarzut, żeśmy oszukali naród rosyjski.

„Jako wieloletni bojownik o wytworzenie normalnych stosunków między narodami słowiańskimi wogóle, a Rosją i Polską w szczególności, posiadam prawo podnieść swój głos ostrzegawczy przed błędem, który popełniliby zamieszkali w Rosji polacy, gdyby zdecydowali się wziąć udział w wyborach do konstytuanty rosyjskiej.

„Przyszła budowa państwa rosyjskiego jest sprawą wyłącznie obywateli rosyjskich, nam zaś przypada tylko rola widzów, zarówno jak anglikom, francuzom i włochom".

Jak widzimy, nawet p. Gorski, chociaż z wielkim opóźnieniem przyszedł do wniosku, że zbytnia konfidencja z Rosją nie leży w naszym interesie.

Zrozumieć tego tylko nie potrafią warszawscy socjal-partjoci.

Ruzskij o Rennenkampfie.

Generał Ruzskij, jak donosi P. Ag. Tel., złożył obszerne zeznanie w sprawie gen. Rennenkampfa.

Według tych zeznań — gen. Rennenkampf nie nadawał się wcale do komenderowania armją, nie zdawał on bowiem sobie zupełnie sprawy z ogólnej sytuacji na froncie W jego armji panował zawsze chaos. Gdy go usunięto, jak twierdzili dowódcy, armja odetchnęła swobodnie.

Dalej gen. Ruzskij zeznał, że Rennenkampf uciekł, gdy otrzymał doniesienie o zbliżaniu się kolumny nieprzyjacielskiej. W popłochu zostawił armję na łaskę losu.

Na wschodnio-pruskim froncie, gdzie armja Rennenkampfa odnosiła porażki, dopuszczał się on szeregu czynów występnych; przesyłał fałszywe raporty ministerjum wojny, oraz udzielił szereg nieprawdopodobnych informacyj delegatowi b. cara, który miał powierzone zbadanie działalności Rennenkampfa na miejscu.

Rennenkampf dawał pożyczki dostawcom, pobierając od nich procenty i łapówki. Działalność jego wyrządziła skarbowi miljonowe straty.

Na wschodnio-pruskim froncie Rennenkampf rabował własność prywatną, którą przewożono na tyły koleją i samochodami.

Jak nadmienił Ruzskij, śród otoczenia Rennenkampfa panowała wstrętna atmosfera.

Municypalna platforma S. R.

W Moskwie odbyły się wybory do tamtejszej Rady miejskiej, w których brało udział 346,551 wyborców.

Po obliczeniu głosów okazało się, że partja „narodnoj swobody" uzyskała 34 miejsca, narodowi socjaliści — 3 miejsca, socjaliści rewolucjoniści — 116, blok socjalistyczny: mieńszewicy, — „Bund", — „Utro" — 24 m., S-D. bolszewicy — 23.

Dwa ostatnie stronnictwa nie przeprowadziły swych przedstawicieli do Rady miejskiej.

Jak więc widzimy, zwyciężyła partja S. - R. Partja w dzienniku „Trud" opublikowała swą platformę municypalną.

Nie od rzeczy więc będzie przytoczyć wyjątki z tej publikacji, stanowiącej niejako szereg deklaracyj poszczególnych przedstawicieli tej partji, którzy wejdą do Rady.

I tak inż. F. A. Daniłow, jeden z pierwszych śród przedstawicieli S. R. pisze:

„Zdajemy sobie w zupełności sprawę z tego, że i demokratyczna Rada miejska bez współdziałania całej demokracji rosyjskiej również nie będzie w stanie przyprowadzić do porządku zdezorganizowanej gospodarki. Przyjdzie nam przeżyć wiele gorzkich chwil, nim zorganizowana demokratyczna Moskwa spełni swe zadanie, odradzając wielomiljonowe gospodarstwo stolicy przez zaprowadzenie prawidłowych i demokratycznych rządów. Przeszkodą w zdobywaniu środków, drogą nakładania podatków na wielkie kapitały i dochody — jest brak ogólno-rosyjskiego prawa demokratycznego. Mimo to z odwagą podejmujemy się obowiązków włożonych na nas przez wyborów. Będziemy zarządzali sprawami miasta wespół z nimi i z organizacjami pracowników zarządu miejskiego, ze współudziałem wyrobionych towarzyszów partyjnych".

Drugi kandydat na radnego M. Hendelman pisze:

„Socjalistyczna Rada miejska przedewszystkiem musi zająć się dostarczeniem artykułów pierwszej potrzeby dla mas robotniczych.

„Jeśli zajdzie potrzeba — socjalistyczna Rada miejska nie cofnie się przed rekwizycją wszystkich piekarni, przed rekwizycją wszystkich przedsiębiorstw, obsługujących potrzeby zbytku klas posiadających, i zmusi je do pracy na potrzeby klasy robotniczej.

„Socjalistyczna Rada miejska wyznaczy ceny maksymalne na artykuły pierwszej potrzeby, rozciągając ścisłą kontrolę nad handlem nimi".

A. M. Berkenheim w punkcie o aprowizacji mówi:

„Ażeby zdobyć zboże ze wsi, trzeba dostarczyć tej wsi przedmiotów codziennego użytku — manufaktury, żelaza, skóry i t. d. Miasto obowiązane jest spełnić obowiązek, podobnie jak wieś: za chleb po cenach maksymalnych dać wsi to, czego ona potrzebuje. Moskwa musi wprowadzić to w czyn".

Ślusarz A. Władimirow pisze:

„Gospodarka miejska doprowadzona do chaosu i bezładu, przeto my, robotnicy, wchodząc do Rady, winniśmy dołożyć sił i starań, by przyjść jej z pomocą w pracach nad reorganizacją gospodarstwa miejskiego".

N. I. Popowowa, w kwestji szkolnictwa, między innemi, pisze:

„Szkoła oczekuje, że nowoobrana Rada miejska otworzy uczelnie dla dzieci, zorganizuje wszystkie szczeble nauki tak, by odpowiadały one potrzebom robotniczej ludności miasta. Ażeby szkoła ta odpowiadała celowi musi być oddana pod kontrolę ludności; trzeba utworzyć komitety szkolne, któreby zastąpiły przesławnych kuratorów, w których rękach, za rządów cara, dusiła się szkoła, dusiło nauczycielstwo. Mamy nadzieję, że nowa Rada miejska powoła do pracy twórczej całe społeczeństwo, wszystkie elementy nauczycielskie i przy ich pomocy utworzy prawdziwie narodową, jedną dla wszystkich szkołę".

Skutki uderzenia Niemiec na Rosję.

Korespondent wojenny „Basler Nachrichten" pisze: Przejście silnych oddziałów niemieckich przez Seret pod Trembowlą wskazuje na to, że niemieckie kierownictwo wojskowe zamierza wyzyskać należycie moment obecny drogą uderzenia całą siłą na Chocim, ażeby w ten sposób odciąć pobitego przeciwnika zupełnie od połączenia z Kijowem. Kiedy nareszcie cała grupa wojsk rosyjsko-rumuńskich na południu będzie zmuszona oprzeć się na nurtowanej wciąż prądami rewolucyjnymi Odesie, wówczas katastrofa będzie zupełną. Zamiast ulżyć Zachodowi, Rosja jest zmuszona sama oglądać się na ulgę ze strony francuzów i anglików.

Ci ostatni również zdaje się zamierzają wystąpić z ogromnemi siłami do walki. Czynione są przygotowania do nowej walki we Flandrji. Nie da się jednak przewidzieć, czy również francuzi i ich oddziały pomocnicze— rosjanie, portugalczycy, amerykanie — wezmą udział w akcji ulżenia sprzymierzeńcowi wschodniemu i czy są w stanie wziąć udział.

Usiłowania następcy tronu, zmierzające do odebrania wzgórz nad Aisne'ą, rozrastają się powoli do granic prawdziwej ofensywy, i aczkolwiek niema jakichś decydujących rezultatów, to jednak stałe atakowanie, związane bądź co bądź z drobnemi zdobyczami terytorjalnemi, musi trzymać w szachu francuzów.

(P. P.).

Nowy okres walki łodzi podwodnych.

Niemiecka wojna podwodna — pisze admirał Degouy w „Journal des Dèbats" — osiągnęła w ostatnich czasach znacznie mniejsze wyniki w stosunku do Anglji: główną tego przyczyną, nie mówiąc o skuteczniejszych środkach obronnych jest fakt, że łodzie podwodne były zmuszone czatować na transporty amerykańskie, które zaczęto wysyłać o wiele wcześniej, niż przypuszczano w Niemczech.

Jednakże w najbliższym czasie oczekiwać należy nowego okresu walki, gdyż jak donoszą źródła duńskie, wystąpią wkrótce do walki wielkie krążowniki podwodne o pojemności 5000 — 6000 ton. Gdy krążowniki te raz wydostaną się na pełne morze, to będzie bardzo trudno je zwalczać.

Przeciwnie, byłoby zadaniem łatwem atakować je skutecznie przy ich wyjeździe za pomocą samolotów, gdyż z powodu swej wielkości nie mogą one na płytkich wodach przybrzeżnych płynąć zanurzone. I ten fakt wskazuje również, jak wielkie znaczenie miałoby rozszerzenie terenów blokowanych w kierunku brzegów niemieckich. (P. P.).

Wieści z Rosji.

Rozruchy chłopskie.

Na stacji „Dawidowo" kolei Moskiewsko-Kazańskiej chłopi dopuścili się samosądu nad naczelnikiem stacji.

Na wspomnianą stację nadszedł wagon z mąką, przeznaczony do wysłania na stację „Runowo". Chłopi zażądali wydania im tego transportu, który został jednak wysłany na miejsce przeznaczenia. Wówczas jeden z kmieci pobiegł do wsi i uderzył na alarm. W ciągu kilku minut zebrał się olbrzymi tłum, który ruszył na stację.

Celem uspokojenia chłopów W. M. Sacharow zatelefonował na następną stację „Kurowskaja", ażeby wrócono wspomniany wagon.

Wagon ten został przysłany specjalnym parowozem na stację, przyczem postawiono przy nim wartę złożoną z 2 żołnierzy.

Tłum domagał się wydania im mąki. Żołnierze odmówili.

Widząc rozbestwienie tłumu, żołnierze, oraz naczelnik postanowili ukryć się na sąsiedniej stacji. Na drodze napadli ich chłopi, przyczem tego ostatniego pobili do utraty przytomności. Jednemu z żołnierzy roztrzaskano czaszkę kamieniem.

Ofiary napadu przewieziono do szpitala do Moskwy. Na miejsce wypadku zjechała komisja śledcza.

Odezwa min. pracy do robotników.

Z racji powołania do życia ministerjum pracy, minister Skobelew wystosował odezwę do robotników, w której, po wstępie, wyjaśniającym cele i zadania tego min. mówi:

„Towarzysze-robotnicy! Nie zagarnianie poszczególnych fabryk, lecz wysoka organizacja gospodarcza, uświadomienie mas ludowych i najszerszy rozwój przemysłu prowadzą do urzeczywistnienia naszych ideałów socjalistycznych. Interesy rewolucji wymagają, ażeby wszyscy razem i każdy z osobna, przedsiębiorcy i robotnicy, kierownicy i wykonawcy trwali na stanowisku, wypełniając swój obowiązek względem kraju i Ojczyzny.

„Towarzysze-robotnicy! Was, rozumie się, niepokoi myśl o tem, że z chwilą zlikwidowania wojny wiele przedsiębiorstw zostanie zamkniętych. Was niepokoi widmo przymusowego bezrobocia, i rzeczywiście, już teraz odczuwać się daje rekonstrukcja życia przemysłowego, wyrzucająca co dnia tysiące robotników na ulicę. Ministerjum pracy robi nadludzkie wysiłki, ażeby ulżyć waszej doli. Ministerjum zabiega, ażeby nie posługiwano się jeńcami i żołnierzami tam, gdzie wy możecie pracować. Zostanie wydany zakaz posługiwania się pracą dzieci. Uzyskacie ulgi na przejazd z miejscowości do miejscowości.

„Jednocześnie ministerjum zaprowadzi reformy w socjalnej asekuracji na wypadek choroby lub nieszczęśliwych wypadków. Opracowywany też jest projekt prawa o zabezpieczeniu was na starość, na wypadek utracenia

---

5

Trzy lata wojny na ziemiach polskich.

Chcąc wykorzystać taki plan, rosjanie przerzucili wszystkie wojska, operujące w Królestwie, do gubernji Suwalskiej, pozostawiając nad Bzurą i pod Radomskiem dwa korpusy kawalerji, a na linji Grodzisk—Grójec słabą armję generała Krauzego. Dopiero na prawym brzegu Wisły, pomiędzy Warszawą a Dęblinem znajdowała się silniejsza armja rosyjska, złożona z trzech korpusów syberyjskich pod dowództwem generała Szejdemana. Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz przeniósł swoją kwaterę główną do Grodna i rozpoczął w końcu września 1914 roku operacje przeciwko armji niemieckiej generała François, stojącej na terenie gubernji Suwalskiej. Wojska niemieckie zmuszone zostały do odwrotu na linję Gąbin—Grajewo. Dnia 9 października rosjanie zajęli Ełk i usiłowali tak tutaj, jak i pod Szyrwintem obejść armję niemiecką.

Tymczasem, w początku października wojska sprzymierzone rozpoczęły ogólną ofensywę w Królestwie, Galicji i na Węgrzech. W ofensywie tej wzięły również czynny udział Legjony Polskie. Dnia 6 października legjoniści stoczyli na Węgrzech zaciętą walkę na bagnety pod Kraosfalu. Dnia następnego druga brygada legjonów bije moskali pod Marmaros—Schigeth i Kraosfalu, a następnie wypiera ich z komitatu Marmaros — Schigeth. W zwycięskim pochodzie przechodzi dnia 12 października 13-a kompanja przez Karpaty i stacza bitwę pod Rafajłową w Galicji.

Jednocześnie armje austrjacko - węgierskie dotarły w Galicji w początkach października aż za San, oswobodziły oblężony Przemyśl i doszły do linji Sambor — Drohobycz— Stryj — Czerniowce.

Na terenie Królestwa Polskiego wojska sprzymierzone posuwały się ku Warszawie wszystkiemi drogami, zajmując 8 października Łódź, 10 Grójec, a 11-go stanęły pod Pruszkowem. Widząc grozę położenia, generał rosyjski, Szejdeman, przerzucił przez Wisłę wszystkie swe wojska i uszykował je do boju na linji Błonie — Raszyn — Karczew. Wojska te w ciągu dwóch dni wytrzymywały szalony napór niemców. Wraz z wojskami sprzymierzonemi posuwali się również ku Warszawie legjoniści. Dnia 16 października II-gi bataljon Norwida wymaszerował z Ćmielowa na Warszawę, zaś inny oddział zajął Radom. Dnia 18 października bataljon Norwida wkroczył do Grójca, a dnia następnego do Skierniewic.

W tym samym czasie rosjanom zaczęły przybywać posiłki, poczem wielki książę Mikołaj Mikołajewicz polecił generałom Ruzskiemu i Żylińskiemu zająć się otoczeniem armji gen. Hindenburga, podczas, gdy austrjaków, którzy doszli do linji ujście Pilicy—Dęblin, trzymała w szachu armja generała Iwanowa. Ażeby pokrzyżować rosjanom plany, naczelne kierownictwo wojskowe państw centralnych nakazało ogólny, śpieszny odwrót, który rozpoczął się w dniu 19 października 1914 roku. Rzecz naturalna, że wraz z wojskami sprzymierzonemi rozpoczęły odwrót legjony polskie, tocząc utarczki z rosyjskiemi strażami przedniemi. Dnia 21 października I-szy bataljon legjonów stoczył potyczkę pod Bednarami, dnia 22 pod Bolimowem, dnia 25 pod Kutnem. Jednocześnie bataljon II-gi, Norwida, cofnął się do Łęczycy, a dnia 31 października przybył do Kalisza.

Stosownie do rozkazu, rozpoczęły odwrót z pod Dęblina wojska austrjacko - węgierskie oraz I, III i IV-ty bataljony legjonów. Bataljony I, III i V-ty, oraz kawalerja wymaszerowały z Wolbromia do Krakowa, zaś bataljon IV-ty zajął pozycję pod Krzywopłotami, gdzie w dniu 10 listopada stoczył z rosjanami nadzwyczaj krwawą bitwę, poczem cofnął się do Strzemieszyc. Teraz rosjanie rozpoczęli energiczny pochód w Galicji, tak, że w początkach listopada front wschodni od północy na południe ciągnął się w następujący sposób: Darkieny — Goldap — Jańsbork — Działdowo — Nieszawa — Konin — Kalisz — Wieluń — Częstochowa — Olkusz — Niepołomice — Bochnia — Nowy Sącz — Bartfeld — Girolt — Homonna — Körösmeze — Seret (miasto na Bukowinie).

Druga brygada legjonów polskich toczyła w tym samym czasie gwałtowne walki na trudnym terenie Podkarpacia, po przejściu z Węgier do Galicji. Dnia 24 października zdobyła ona Nadwornę, a w pięć dni potem stoczyła walną bitwę pod Mołoskowem. Boje te nie zdołały wszakże wpłynąć na zmianę sytuacji w Galicji wobec ogromnych mas rosyjskich, posuwających się ku Krakowowi.

Wskutek zniszczenia przez niemców podczas odwrotu wszystkich dróg i mostów, posuwanie się rosjan mogło odbywać się bardzo powoli i zamieniało się stopniowo w wielką akcję zaczepną przeciwko Toruniowi i Krakowowi.

9. Ofensywa rosyjska na Toruń.

Po odparciu wojsk sprzymierzonych pod Warszawą i Dęblinem, rosyjskie kierownictwo wojskowe przekonane było, iż przeciwnik został już na głowę pobity. Postanowiono więc skorzystać z nadającej się sposobności, rozpocząć wielką akcję zaczepną przeciwko ważnej twierdzy niemieckiej w Toruniu i twierdzy austrjackiej w Krakowie. Rosjanie zamierzali po zdobyciu tych dwóch silnych punktów oparcia, pomaszerować na Berlin, na Śląsk i w stronę Wiednia.

Posuwały się więc zwolna w początku listopada następujące armje rosyjskie: Na prawym brzegu Wisły, wzdłuż południowej granicy Prus Wschodnich I-sza armja pod dowództwem generała Rennenkampfa; na linji Warty, między Kołem a Szczercowem zajęła stanowiska II armja generała Żylińskiego; w okolicy Noworadomska operowała V-ta armja generała Ewerta, dalej na południe III i IV armja generałów Ruzskiego i Iwanowa, w Galicji VI armja generała Radki Dimitrjewa w Karpatach VII i VIII armje generałów Brusiłowa i wielkiego księcia Michała; na skrajnem prawem skrzydle rosyjskiem, t. j. w Prusach Wschodnich, operowała X-a armja generała Sieversa. W rezerwie znajdowały się armje: IX pod dowództwem generała Ragozy, XI-ta generała Szejdemanna i XII-ta Plehwego.

(D. c. n.).

zdolności do pracy lub bezrobocia. Zarządzone są środki, mające na celu podniesienie warunków płacy, oraz ochrony tejże.

„Oczywiście, wstrząśnienia ekonomiczne, związane z przejściem okresu wojennego w pokojowy, nie mogą być bezbolesne. Wycieńczenie gospodarcze przez trzyletnią wojnę ciężko odbije się na dobrobycie szerokich warstw ludności. Znihilować straszliwe skutki kryzysu ekonomicznego może tylko zorganizowany karny proletarjat, oraz socjalna polityka państwa, odpowiadająca wielkim zadaniom chwili.

„Towarzysze- robotnicy! Pamiętajcie nietylko o swoich prawach, lecz i o swych obowiązkach, nietylko o swych wymaganiach, lecz i o możliwości ucieleśnienia ich, nietylko o swojem szczęściu, lecz i o ofiarach niezbędnych do ugruntowania rewolucji i do zatryumfowania naszych świętych ideałów".

Żołnierze—bandyci.

Donoszą do pism moskiewskich z Odesy, że 4 żołnierzy usiłowało ograbić feldfebla, który niósł znaczną sumę pieniędzy skarbowych. Zatrzymano ich i skierowano do komisarjatu. Na drodze natknięto się na większy oddział żołnierzy z tegoż pułku, którzy odbili kolegów-bandytów, przeprowadzili do koszar i tam urządzili sąd.

Dwóch z pośród aresztowanych zbiegło, pozostali, jak się okazało, byli dezerterami, przyczem jeden rejestrowany złodziej.

Sąd trwał krótko. Żołnierze rzucili się na aresztowanych i pobili ich na śmierć. Karetki pogotowia nie dopuszczono.

Jednego ze zbiegów ujęto i osadzono pod kluczem.

Emigranci z Ameryki.

Pet. Ag. Tel. donosi z Władywostoku, że oczekują tam 28,000 emigrantów. Municypalność napotyka na poważne trudności w wynalezieniu lokali dla przybyszów. Rosyjska młodzież w Ameryce należały do organizacyj anarchistycznych, przeto, jak dodaje Agencja od siebie, prosto z pokładu pocznie nawoływać do ekscesów.

Hr. Potocki prosi o pomoc zbrojną.

Ag. Tel. Pet. donosi z Żytomierza do jednego z pism moskiewskich, iż z powodu rozruchów chłopskich, nieprzestrzegania przez lud przepisów o polowaniu i t. d. — hr. Potocki zwrócił się do komitetu wykonawczego z prośbą o przysłanie mu oddziału żołnierzy do ochrony zwierzyńca, posiadającego wyjątkowe dziś już sztuki zwierzyny.

Samosądy w Rydze.

Jak informuje „Ruskoje Słowo", ostatniemi czasy w Rydze mają miejsce samosądy.

Podczas pożaru w składzie wszechrosyjskiego Związku miast, tłum usiłował dopuścić się rabunku przyczem pobito boleśnie pełnomocnika Związku miast, Kamienkę, członka miejscowej grupy R. S. — Suchotina i wielu innych z pośród inteligencji. Śledztwo w toku.

Rada miejska w Kostromie.

Podczas ostatnich wyborów do Rady miejskiej w Kostromie przeszło: 46 s.-d., 17 s.-r., 11 z partji narodowoj swobody, 2 ze Związku duchowieństwa, 3 ze Zw. właścicieli nieruchomości i 1 ze Zw. pracowników, pozostających na służbie państwowej, ogółem 80 osób.

Zamknięcie kopalń.

Przedsiębiorcy kopalniani w zagłębiu Donieckiem postanowili zawiesić produkcję. Tymczasowy komitet zabronił zamykania kopalń bez jego wiedzy. Przedsiębiorcy obowiązani zostali do uprzedniego zawiadomienia inspektora fabrycznego o zamiarze zamknięcia przedsiębiorstwa, który obejmie kierunek nad likwidacją przedsiębiorstwa.

Także naczelnik.

Jak informują pisma rosyjskie, w Petersburgu aresztowano naczelnika tamtejszej milicji konnej, Mieziencewa, który, jak się okazało nie jest nawet oficerem, za którego się podawał, lecz bohaterem jakiegoś procesu kryminalnego, dzięki czemu został pozbawiony praw. Jestto wogóle podejrzana osobistość.

Podejrzewają go, że był w stosunkach z ochraną.

Aresztowanie archimandryty-czarnosecińca.

Aresztowano i osadzono w Michajłowskim klasztorze w Kijowie głośnego z czarnosecinnej agitacji archimandrytę Witalisa. Aresztowania dokonano z polecenia gen. Brusiłowa, za występczą propagandę śród żołnierzy na tyłach. Komitet wykonawczy przystąpił do rozpatrzenia zarzutów wymierzonych przeciw archimandrycie.

Zamknięcie fabryk.

Z Ekaterynburga donoszą o zamknięciu fabryki chemicznej Akc. Tow. Szajtańskich zakładów górniczych przy stacji „Chrompik".

Zamknięcie spowodowane zostało zbyt wygórowanemi żądaniami robotników.

Z Donieckiego okręgu przemysłowego donoszą, iż stanęły tam wszystkie fabryki drutu. Utraciło pracę kilkadziesiąt tysięcy robotników.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 9 sierpnia 1698 r. W Rawie Ruskiej pomiędzy królem Augustem II a carem Piotrem stanęła umowa co do wspólnego napadu na Szwecję.

1770 r. Konfederacja barska ogłosiła bezkrólewie.

1831 r. Bitwa pod Iłżą, w której generał Różycki odparł ze znacznemi stratami moskali.

Imieniny. Dziś Romana M.
Jutro Wawrzyńca M.

Zebrania. Dziś o g. 7 wiecz. zebranie pracowników aptecznych, Bracka 18.

O g. 8 wiecz. zebranie zarządu hygjeny praktycznej Bolesława Prusa.

O g. 8 i pół wiecz. w siedzibie Tow. pracowników handlowych i przemysłowych (Sienna 30) zebranie pracowników restauracyjnych i barowych.

Mianowania w Legjonach.

Pułkownik Leon Berbecki, dotychczasowy szef sztabu generalnego Legjonów polskich, mianowany został komendantem 3 pułku piechoty, zaś major Włodzimierz Zagórski, dotychczasowy komendant 3 pułku piechoty mianowany został szefem sztabu generalnego Legjonów polskich.

Maj. Zagórski — poprzednio kapitan sztabu generalnego armji austrjackiej, od chwili powstania Legjonów przydzielony był do ich sztabu. Na stanowisku tem pozostawał do czerwca 1916, poczem przeniesiony został z powrotem do armji austrjackiej, w której został szefem sztabu jednej z dywizji i otrzymał rangę majora. W jesieni ubiegłego roku wstąpił z powrotem do Legjonów. Ostatnio powierzone miał dowództwo 3 pułku piechoty.

Obuwie.

W „Jedności Robotniczej" czytamy:

Ceny obuwia dochodzą do 120 marek. Obuwie lepsze jest jeszcze droższe. Ludzie chodzą boso. Wdziewają na nogi sandałki, trepki i mężczyźni i kobiety, co śmielszej natury, a pochodzący do niedawna ze sfer zamożniejszych. Bieda zmusza do wielu czynów, dotychczas nawet nieprzewidywanych.

Obecnie jest lato, więc brak obuwia odczuwa dotkliwiej inteligencja zubożała i robotnicy, którzy z racji swego zawodu nie mogą chodzić boso. Lato wszakże skończy się niedługo. Nadejdzie chłodna jesień, potem mroźna zima. Co będzie wtedy? Przecież ten, co ma obecnie jeszcze jakie takie obuwie, do zimy je podrze.

Robotnik miejski, posłaniec, urzędnik w magistracie, woźni, nauczyciele, stróże, wogóle liczne rzesze proletarjatu robotniczego inteligentnego pozostaną w dosłownem znaczeniu bez butów. W zimie zaś bez obuwia chodzić nie sposób. Nie już brak obuwia, lecz nawet kiepskie, dziurawe buty grożą narażeniem się na różne choroby, mogące przez zdziesiątkowanie ludności spowodować nieobliczalne straty społeczne.

Kwestja jest ważna. Jakiś środek znaleźć trzeba. Co więcej, teraz, póki jeszcze czas, należy przedsięwziąć jakieś środki zaradcze. Bo gdy nadejdzie zima, będzie już zapóźno.

A poradzić można. Ci i owi twierdzą, że niema skór. Istotnie, niema tyle skór co było przed wojną, bo niema produkcji. Ale w Radomiu uruchomiono garbarnie. Polska Centrala Handlowa sprowadza skóry do różnych miejscowości w okupacji austrjackiej po cenach, uwzględniających interesy kupujących. Do Chełma sprowadzono niedawno skóry podeszwiane i na wierzchy i sprzedawano szewcom po cenach dostępnych dla kieszeni jako tako biedującego robotnika.

Szewcy w Łodzi wystąpili do władz z podaniem, aby im pozwolono otworzyć garbarnię. Pozatem starają się otrzymać transport z Radomia.

Więc zrobić coś można. Trzeba tylko chcieć.

Należałoby ponadto uzyskać u władz okupacyjnych prawo wywłaszczenia wszystkich spekulantów i paskarzy skórnych. Ale naturalnie wywłaszczenie owo musi być zgoła inne, niż zeszłoroczne sekwestry cukru, mąki czy kartofli.

Pozatem istnieje w Warszawie pewna ilość obuwia, oczywiście po cenach wysokich. Ludzie bogaci z nadejściem zimy prawdopodobnie obuwie owo wykupią. Jeśli tedy w Warszawie będzie z tych czy owych powodów niemożliwe wydanie kart na obuwie, jak to proponują w Wiedniu, to należy obmyślić już teraz sposób, który umożliwi ogółowi ochronę nóg na zimę.

Odnośne czynniki władz miejskich winny w porozumieniu z fachowcami rozwinąć akcję energiczną, by w czasie nadchodzącej zimy zaopatrzyć mieszkańców Warszawy w jakieś obuwie, co uchroniłoby ludzi od licznych groźnych dla życia chorób.

Sprawa jest dużej wagi. Zwlekać z nią nie należy.

Rejestracja kolejarzy i telegrafistów.

Rejestracja byłych pracowników dróg lądowych i wodnych, prowadzona przy Stowarzyszeniu techników przez inż. Emila Schoenfelda w lokalu kasy przy ul. Żórawiej nr. 8, wykazała do końca lipca r. b. 1306 byłych pracowników w tej liczbie 491 z kolei wiedeńskiej, 113 z kolei nadwiślańskich, 233 z innych kolei, 113 różnych szosowych, kanałowych i wodnych, oraz 356 zameldowanych wprawdzie, ale jeszcze bez ukończenia wywiadów.

Z pomocą p. Schoenfeldowi przybyli jako prowadzący rejestrację miejscową p. J. Dmochowski z Łodzi (ul. Sienkiewicza 33), p. Stefan Ukielski, inżynier, kierujący budową mostów na Wiśle i Pilicy, w Białobrzegach w ziemi radomskiej, wreszcie Koło pracujących nad rozwojem przemysłu i handlu przy Stowarzyszeniu kupców polskich w Częstochowie (ul. Teatralna 14).

Byli urzędnicy pocztowi i telegraficzni powinniby podawać swoje adresy do zbioru ogólnego, nie wiadomo bowiem, o ile byli urzędnicy pocztowi, a zwłaszcza telegrafiści pocztowi będą do pewnego stopnia związani z władzami telegrafistów kolejowych.

Dotychczas do rejestracji zgłosiło się bardzo mało kobiet, które zajmowały posady urzędniczek na kolejach i pocztach, chociaż liczba ich była przed ewakuacją rosjan znaczna. Czyżby tyle ich wyjechało?

Kronika warszawska.

Szkoły miejskie.

Wydział szkolny zawiadamia, iż dzieci, które w zeszłym roku szkolnym uczęszczały do szkół miejskich, winny się zgłosić do tych samych szkół w dn. 25—27 sierpnia. Przeniesienie się z jednej szkoły do drugiej może nastąpić tylko po zawiadomieniu o tem dotychczasowego kierownika, który wyda rodzicom dziecka odpowiednie zaświadczenie. Termin zapisów nowowstępujących oznaczony został na 29 i 30 sierpnia. Rok szkolny rozpocznie się w dniu 3 września.

Podając powyższą wiadomość, jednocześnie zwracamy uwagę rodziców dzieci w wieku szkolnym, iż liczba miejsc w szkołach miejskich jest nader duża, wskutek czego duża ilość nowych zgłoszeń będzie mogła być uwzględniona.

Podział węgla.

Podział węgla na terenie okupacji niemieckiej dokonany będzie w następujący sposób: przedewszystkiem zaspokojone zostaną potrzeby rolnictwa (lokomobile etc.) następnie otrzymają węgiel cukrownie przed zbliżającą się kompanją, dalsze zaś transporty węgla przeznaczone mają być dla ludności cywilnej w miastach.

O przewóz ziemniaków.

Wydział rolniczy powiatu warszawskiego rozesłał do gmin następujące zawiadomienie: „Na zebraniu wójtów dn. 4 b. m. podano do wiadomości, że przywóz wczesnych ziemniaków do Warszawy może być uskuteczniony bez przepustek, co należy uważać za nieważne. Przywóz dozwolony jest tylko na zasadzie przepustek wystawianych w wydziale rolniczym powiatu warszawskiego jak dotychczas".

Jeńcy.

Wczoraj popołudniu przeprowadzono przez Warszawę znaczną, bo wynoszącą parę tysięcy, grupę jeńców rosyjskich. Wśród oficerów, prowadzonych na przedzie, widzieliśmy kilkunastu anglików i francuzów w kaskach metalowych na głowie.

Z Zachęty.

W Pałacu Sztuk Pięknych otwarto wystawę ś. p. Wandalina Strzałeckiego, malarza wielkiego talentu, który zgasł dla sztuki przedwcześnie. Główna sala, w której rozwieszono obrazy Strzałeckiego, zawiera w sobie odrębny zapomniany już dzisiaj świat, świat wizji wewnętrznej, tęgiej ekspresji malarskiej i polotu ducha.

Z tych ciemnych wnętrz i zionących głębią płócien wyziera to dawne przedziwne życie sztuki, które również wewnętrznie, jak technicznie zamykało się w jednem słowie. Wytężona ciągła praca ducha i ręki.

Na ciekawej tej wystawie znalazły się następujące prace: „Młodość Zygmunta Augusta", „Otrucie ostatniego księcia Mazowieckiego", „Radziejowski rozpaczający nad swoimi czynami", „Pożegnanie", „Grottger w pracowni", „Autoportret", „Przed pojedynkiem" i t. d.

Na wystawę bieżącą Tow. przybyły prace Roguskiego, Hollera, Stehlikówny, Wertensteinówny, Lindemana, Sas - Wójcickiej, większe kolekcje prac M. Wyszyńskiego i Mikosa. Niezmiernie interesująca wystawa prac W. Kossaka z „Krwawą Niedzielą" na czele trwać będzie jeszcze dni kilka.

Nowe przepisy dla pasażerów.

Na kolejkach podjazdowych wywieszono nowe przepisy dla pasażerów. Czerwonym kolorem lub tłustemi literami wydrukowano następujące ustępy tych przepisów:

„Na linji Jabłonna - Karczew: w Warszawie (Most), Pelcowiznie, Henrykowie, Jabłonnie, Grochowie II, Wawrze, Falenicy, Otwocku i Karczewie pasażerowie obowiązani są do nabywania biletów na przejazd w kasach. Na tejże linji wymienione miejscowości są stacjami kontroli".

Dalsze przepisy opiewają: „Pasażerowie opóźnieni, t. j. przybywający na stację nie wcześniej, jak na dwie minuty przed odejściem pociągu, mogą żądać od zawiadowcy stacji wydania kart opóźnienia, które dają prawo jednorazowego nabycia biletu w pociągu od konduktora na zasadzie zwykłej opłaty. Osoby nie posiadające kart powyższych, uważane są za jadących bez biletu i podlegają przepisom p. I par. 24 ust. dróg żel.

Do nabywania biletu na stacji obowiązani są pasażerowie: na linji Wilanowskiej: w Warszawie, Wilanowie, Jeziornie, Konstancinie i Piasecznie; na linji Grójeckiej: w Warszawie, Pyrach, Piasecznie, Baniosze, Górze Kalwarji, Tarczynie i Grójcu.

Pasażerowie powinni mieć odliczone ściśle pieniądze, należne za bilet. Przechodzić z wagonu do wagonu podczas biegu pociągu surowo się zabrania.

Pasażerowie, jadący ze stacji, na której niema kasy, nabywają bilety w pociągu od konduktora, jednocześnie obowiązani są, nie czekając wezwania, sami zażądać od konduktora wydania biletu".

Akcja palestyńska.

„Hacefira" informuje, że ukończono już 3-tygodniową akcję palestyńską w Warszawie i Królestwie Polskiem, polegającą na zbieraniu pieniędzy na rzecz Palestyny i plebiscycie domagającym się „Palestyny dla żydów".

Akcję tę prowadzono w przeszło 400 miejscowościach.

Specjalna komisja utworzona w tym celu przy warszawskim komitecie centralnym, wydała około pół miljona egzemplarzy odezw i afiszów.

Obławy w ogrodzie Saskim.

Co pewien czas milicja urządza w ogrodzie Saskim obławy na żebraków, włóczęgów i handlarzy, którzy społem urządzili sobie tu wygodną a stałą siedzibę, zanieczyszczając piękny do niedawna ogród. Obławy te jednak niewiele skutkują. Jedne i te same postacie spotyka się ciągle, wracają one bowiem nazajutrz po obławie, która się kończy... spisaniem protokułu.

Z powodu pożaru.

Straty, zrządzone przez pożar w hotelu Bristol, oceniono na 200,000 marek. Hotel był ubezpieczony w towarzystwach: miejskim, Rosja i Jakor. Dwa ostatnie Towarzystwa — jako będące w sekwestrze — nie wypłacają wynagrodzeń ubezpieczeniowych, jakie na nie przypadają. Jestto na przyszłość wskazówka, że nie należy ubezpieczać się w Towarzystwach niepolskich.

Nieszczęsny dom.

Dziś w nocy przez otwarte górne okno, do sklepu bławatnego Salomei Rupelewskiej pod nr. 1 przy ul. Marszałkowskiej zakradli się złodzieje i obrabowali sklep z towarów. Łupem opryszków stał się znaczny zapas chustek do nosa, skarpetek i pończoch. Straty poszkodowana oblicza do 3,000 marek.

Nadmienić należy, że bezpieczeństwo publiczne w tej dzielnicy, od pewnego czasu pozostawia wiele do życzenia. Niedalej jak tydzień temu w tymże domu również w nocy, złodziej przez wybitą szybę wystawową skradł z wystawy mydło. Przed kilku zaś tygodniami w nocy ktoś podrzucił nieboszczyka w trumnie.

A przed tym domem właśnie stoi posterunkowy, w nocy czuwa stróż nocny, oraz znajduje się latarnia.

Ukarany dorożkarz.

Dorożkarz nr. 444 zażądał od przyjezdnego z Piotrkowa 24 marek za kurs na Powązki w czasie pogrzebu i z powrotem i sumę taką otrzymał, dowodził bowiem, że tyle mu się należy według taksy. Sprawa oparła się o naczelnika milicji, który polecił dorożkarzowi zwrócić nieprawnie pobraną kwotę 18 marek, nadto skazał go na trzy dni aresztu.

Żywa pochodnia. Wczoraj pop. przy ul. Nowolipki nr. 6 od maszynki gazowej zapaliło się ubranie na 22-letniej służącej Marjannie Gapińskiej. Zanim przybyła pomoc, G. odniosła ciężkie oparzenia rąk i piersi. W stanie groźnym odwieziono ją do szpitala św. Ducha.

Zamach samobójczy. W domu nr. 132 przy ul. Marszałkowskiej zażyła trucizny 24-letnia Walerja Majewska. Pogotowie zawiozło ją do szpitala Dzieciątk Jezus.

Teatr i widowiska.

Teatr Praski.

W sobotę dnia 11 sierpnia benefis utalentowanego artysty sceny praskiej, p. Władysława Jamińskiego.

Teatr Orpheon (Mokotowska 73).

W sobotę o 8 w. Tow. Działowe pod dyr. Leopolda Brodzińskiego daje premjerę dramatu znakomitego pisarza Emila Zoli „Teresa Raquin" z udziałem całego zespołu.

W niedzielę o 4-ej pop. pierwszy raz „Radcy pana radcy" Bałuckiego z pp. Misiewiczową, Kroniewiczówną, Nawrockim, Kęckim i Brodzińskim, który wyreżyserował sztukę.

Kinematograf Corso.

Program ostatni wypełnia ciekawy dramat „Hotel Paradyz" ze złotej serji Nordisk, odznaczający się prześliczną i oryginalną wystawą, oraz literacką treścią w wykonaniu najlepszych artystów duńskich, z Ebbe Thomsen na czele. Kończy program doskonała marjonetkowa humoreska.

Nekrologja.

Irenka Zambrzycka, córka Władysława i Joanny z Władygów, lat 10, zmarła 5 b. m. Eksportacja zwłok z dolnego kościoła Zbawiciela dziś, o godz. 5 po południu.

Izaak Feinsand, kupiec, lat 43, zmarł 6 b. m. Eksportacja zwłok dziś, o godz. 4 po poł. z mieszkania, Chłodna 17.

Z Wiśniewskich Karolina Babicka, emerytka, lat 71, zmarła 7 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o g. 11 rano w kościele św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej, poczem nastąpi eksportacja zwłok na Powązki.

Paulina Czarnecka, lat 77, zmarła 7 b. m. Eksportacja zwłok dziś o g. 5 pop. z kaplicy Halpernów na cmentarz ewangelicko - reformowany.

Marja z Aniołkowskich Czaplińska, lat 64 zmarła 6 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o g. 9 i pół rano w kościele św. Florjana na Pradze, poczem eksportacja zwłok na Powązki.

ŁÓDŹ.

Łódzka Rada Miejska.

(Refleksje i uwagi).

W poniedziałek Rada Miejska odbyła dziesiąte z rzędu posiedzenie od czasu rozpoczęcia swych czynności.

Dalecy jesteśmy od poddawania krytyce dotychczasowej działalności Rady, ciekawem jest jednak retrospektywne zastanowienie się nad tem, co do tej pory zdziałano i jak daleko naprzód posunęły się prace Rady na polu gospodarki miejskiej.

Uważamy to tembardziej za wskazane, że, jak wiadomo, samorządy miejskie odgrywają w życiu społecznem, gospodarczem i kulturalnem bardzo poważną rolę.

Pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej w Łodzi odbyło się w dniu 23 maja, a więc z górą dwa miesiące temu. Opóźnienie rozpoczęcia prac Rady nastąpiło z różnych przyczyn, przeważnie natury zasadniczej, których tu jednakże roztrząsać nie mamy zamiaru.

Jeśli się jednak przyjrzymy dotychczasowemu bilansowi prac Rady Miejskiej, dojść musimy, niestety, do niezbyt pocieszającego wniosku, że zdziałała ona przez okres z górą dwumiesięczny, podczas dziesięciu swych posiedzeń, trwających każde około czterech godzin, bardzo niewiele.

Pierwsze posiedzenie zajęły wybory członków prezydjum i odczytywanie deklaracji grup poszczególnych.

Drugie—omawianie spraw, żywnościowej i opałowej, które nie doprowadziło jednakże do żadnych konkretnych rezultatów.

Trzecie—kwestja wynagradzania nauczycieli szkół miejskich, oraz projekt przedłużenia ul. Długiej.

Czwarte—odczytanie listu ces.-niem. prezydjum policji w Łodzi o niedopuszczalności pod obrady spraw, przekraczających kompetencję Rady Miejskiej.

Na piątem posiedzeniu uchwalono asygnować dla pogorzelców Rzgowa zasiłek w sumie 5,000 mk., wybrano członków do dziesięciu komisji miejskich, oraz omawiano sprawę podwyżek dla nauczycieli i pracowników instytucji miejskich.

Szóste posiedzenie zajęły sprawy—żywnościowa i węglowa, zakończone wnioskami o dość „pobożnych" życzeniach, oraz odczytano projekt regulaminu obrad.

Na siódmem posiedzeniu zatwierdzono regulamin, oraz wysłuchano kilku interpelacji.

Nareszcie na ósmem posiedzeniu zajęto się już poważniejszemi pracami nad podwyższeniem pensji pracownikom miejskim, utworzeniem archiwum i przyjęto do wiadomości i przekazano odnośnym komisjom wnioski o stanie rzemieślnictwa i utworzeniu wydziału mieszkaniowego przy magistracie, w myśl projektu, przedstawionego przez stow. „Lokator".

Na dziewiątem zaś posiedzeniu, po wysłuchaniu szeregu interpelacji, wniosku w sprawie uroczystego obchodu setnej rocznicy śmierci Kościuszki, upoważniono specjalnie wybraną komisję w kwestji zaciągnięcia pożyczki w sumie 15 miljonów marek, którą w zasadzie uchwalono.

W końcu na dziesiątem, poniedziałkowem, posiedzeniu Rady omawiano bardzo ważną sprawę opałową, która wobec braku węgla nie może być na razie pomyślnie rozstrzygniętą, oraz kilka jeszcze spraw drobniejszych.

Jak z powyższego widzimy całokształt prac Rady Miejskiej za okres przeszło dwumiesięczny przedstawia się niezbyt imponująco.

Na tego rodzaju nieszczególny bilans składa się wiele różnorakich przyczyn. Przedewszystkiem na pierwszy plan wysuwa się nieumiejętne kierownictwo obradami przez prezydjum, co szczególniej dawało się odczuć z chwilą wyjazdu na urlop prezesa Rady inż. Sułowskiego, dalej zaś niewyrobienie parlamentarne większej części radnych, przewlekające w nieskończoność dyskusje.

Nad najbłahszemi kwestjami, nad roztaczaniem zbędnych zgoła wyjaśnień przy rozpatrywaniu zupełnie wyraźnych interpelacji i wniosków, zajmuje trybunę szereg mówców, zabierających niepotrzebnie czas, który mógłby być użyty znacznie pożyteczniej.

W każdej nawet najminimalniejszego znaczenia sprawie wchodzi po kilku, jeśli nie po kilkunastu radnych na trybunę, po to jedynie, by powtórzyć znane już, lub słyszane motywy, nie rzucające żadnego nowego promienia na daną kwestję.

Każdy, z reprezentujących pewną frakcję, lub kierunek polityczny, czy też społeczny, radnych, jak gdyby czuje się w obowiązku mówić koniecznie, chociażby nie miał nic do powiedzenia.

Czyni to wrażenie, jak gdyby mówcy obawiali się zarzutu ze strony swych mandatarjuszów:

— Czemu milczycie? czy po to was wybraliśmy?

A drażliwi na punkcie tym właśnie „wybrańcy" ludności wielkiego miasta, nie pomni, że upłynęła już trzecia część roku budżetowego, nie pomni, że dziesiątki spraw rzeczywiście ważnych leżą odłogiem, że magistrat gospodaruje ot tak sobie — podług dawnego, być może, dobrego (?) systemu — bez zatwierdzonego i ściśle nakreślającego właściwe ramy jego działalności budżetu, idą za głosem ambicji własnej i swych mocodawców, bawią się w doktrynerstwo, w wygłaszanie znanych komunałów, używając formułek, zaczerpniętych ze znanych elementarzy socjalnych, nie mogących mieć zastosowania w obecnych naszych warunkach.

Lecz dosyć już tych ogólnikowych, podsuwających się pod pióro, uwag.

Przejdziemy teraz do przyjrzenia się indywidualnej fizjonomji Rady Miejskiej i zasiadających w niej przedstawicieli magistratu.

A więc z pomiędzy tych ostatnich burmistrz inż. Skulski dał się poznać jako jednostka intelektualna, rozumowo broniąca interesów miasta i magistratu; zalety umysłowe i odpowiednią znajomość przedmiotu wykazuje ławnik Kernbaum, inni nie dali się jeszcze poznać, z wyjątkiem ławnika Hoffmana, który frazeologicznie usiłuje przekonać słuchaczów, że tak jak jest, jakkolwiek nie nazbyt dobrze, musi jednak być i że niemożliwem jest, by było lepiej...

Przewodniczący inż. Sułowski początkowo zdradzał (zrozumiała zresztą na tak odpowiedzialnem stanowisku) tremę, którą wszakże zdołał szybko opanować i obowiązki swoje pełnił następnie najzupełniej poprawnie.

Nie można powiedzieć tego o pierwszym wiceprzewodniczącym p. Jarocińskim, pod którego „komendą" obrady nabierają chaotycznego charakteru, wywołując uwagi i protesty ze strony samych radnych. P. Jarociński, przy całej zapewne swej dobrej woli, wykazuje brak energji i umiejętności parlamentarnej.

Fizjonomja Rady Miejskiej przedstawia się na zewnątrz różnolicie. Nie brak tam przedstawicieli inteligencji, przemysłu, sfer robotniczych i t. p., aż do najskrajniejszego elementu nacjonalizmu żydowskiego.

Naogół, jakkolwiek większość stanowią radni żydzi, najwybitniejszemi siłami rozporządza frakcja polska, nadająca ton obradom, posiadająca w swym skł. dzie wybitnych i uzdolnionych mówców, czego nie można również odmówić i lewicy.

Z pomiędzy radnych polaków najwybitniejszem uznaniem i uwagą cieszą się: prof. Remiszewski, obdarzony niezwykłym darem słowa, radny dr. Konic, często ironizujący, lecz konsekwentnie i ze znajomością rzeczy, uzasadniający swe przemówienia, radny M. Hertz, umiejący zręcznymi zwrotami zniewolić uwagę słuchaczów, dalej dr. Sachs, oddziaływujący brzmieniem swego głosu, i wielu innych.

Lewica posiada zdolnego trybuna w osobie radnego Rżewskiego również radny Gralak, jakkolwiek nie posiada wrodzonych warunków krasomówczych, orjentuje się nadzwyczaj szybko i wyprowadza logiczne wnioski. Mniej szczęśliwie padł wybór na przedstawicieli lewicowych partji żydowskich—być może, iż to niekorzystne wrażenie powoduje brak swobodnego wysławiania się „na polskim języku", jakby zapewne wyraził się w swym zapale krasomówczym jeden z radnych polaków...

Z pomiędzy radnych niemieckich do tej pory dali się słyszeć: dyrektor Sanne, zabierający głos w sprawach zasadniczych, oraz pastor Gerhardt, zwracający niejednokrotnie uwagę na „gadatliwość" Rady.

Z pomiędzy radnych żydowskich wymienić należy inż. Russaka, nieźle obznajmionego ze sprawami rzemieślniczemi, a prócz tego stojącego ciągle na straży regulaminu. Wykreślmy natomiast z pamięci słuchaczów przemówienia radnych w rodzaju d-ra Rosenblatta, lub Majera-Markusa Karpfa...

Bądź co bądź, stwierdzić należy, że, jak do tej pory, prawie we wszystkich zasadniczych kwestjach, pomimo tak różnorodnych żywiołów, zapełniających łódzką Radę Miejską, panuje niemal zupełna harmonja, czego życzyć sobie należy i na przyszłość.

Wogóle Rada Miejska wykazuje wiele dobrych chęci, w celu uzdrowotnienia stosunków miejskich, oraz zgodnego współżycia wszystkich elementów. Jednolicie, a przynajmniej znaczną większością, uchwalane są, mające znaczenie praktyczne, wnioski, a uchylane zaś są te, z nich, które pośrednio lub bezpośrednio uwłaczać by miały godności całej Rady. Czyni to na ogół wrażenie, jakgdyby łódzcy radni miejscy czuli się godnymi następcami twórców ustawy miejskiej z dnia 18 kwietnia 1791 roku, którzy w organizację gminy miejskiej wprowadzili znaczne zmiany i na innych zasadach oparli jej stosunek do państwa, przedewszystkiem zaś uznali „obywateli miast za ludzi wolnych".

Że sprawy samorządu nie były obce narodowi naszemu, że były odwiecznem dążeniem naszego społeczeństwa, rozumiejącego, iż tylko przez rozumną gospodarkę komunalną można osiągnąć dobrobyt kraju całego, dowodzą odnośne ustępy konstytucji Wielkiego Księstwa Warszawskiego z roku 1807, dążące do stworzenia samorządnej administracji, zarówno wiejskiej, jak i miejskiej, jednolitej, bez uwzględnienia różnicy, wytworzonej przez historję, warunki ekonomiczne i rodzaj zatrudnienia mieszkańców.

Jak widzimy zatem, w historji samorządu posiadamy już bardzo chlubną tradycję, której nie mogło zniweczyć długotrwałe jarzmo rosyjskiej biurokracji.

Miasta na Zachodzie są olbrzymią dźwignią rozwoju społecznego i gospodarczego.

U nas winniśmy walczyć o narodowy charakter miast—jest to bowiem kwestja panowania kultury polskiej, duchowej, politycznej, społecznej i ekonomicznej.

Im szerszy będzie samorząd — pisze w jednej ze swych prac Z. Pietkiewicz—tem lepsze będą perspektywy dla rozwoju ekonomicznego i kulturalnego miast polskich, tem szersze pola pracy nad podniesieniem oświaty, przemysłu i handlu polskiego.

Zagranica daje nam wymowny przykład, że gdzie jest szeroki samorząd, tam pierwiastki kulturalne mają pole do największego rozwoju i tam owe pierwiastki wydają obfite plony w gospodarce ekonomicznej i społecznej ludności.

Jeśli pragniemy rozwoju i wzmożenia polskości miast, to tylko na takich szerokich podstawach.

Tych kilka uwag końcowych polecamy uwadze, zasiadających w pierwszej łódzkiej Radzie Miejskiej z wyborów, obywateli, słusznie mniemając, że tymczasowe uchybienia i usterki wypolerowane zostaną, a przez intensywną, patrjotyczną i społeczną swą pracę, radni łódzcy stwierdzą, iż są zdolnymi do położenia granitowych fundamentów pod odbudowę całokształtu Niepodległego Państwa Polskiego.

(?)

Kronika łódzka.

Komisja do spraw lokali szkolnych

We wtorek, dn. 7 b. m., odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji do spraw lokali szkolnych, utworzonej przy wydziale szkolnym. Na przewodniczącego komisji obrano inż. Tymowskiego. Członkowie Komisji zamierzają zbadać wszystkie lokale szkół miejskich początkowych i zarządzić odpowiednie zmiany. Posiedzenia komisji odbywać się będą w środy o godzinie 6-ej po południu w lokalu wydziału szkolnego.

Z k[illegible]sorcjum węglowego.

W związku z rozporządzeniem władz w sprawie nałożenia sekwestru na węgiel, zapasy znajdujące się w składzie konsorcjum węglowego, zostają również objęte sekwestrem. Zapasy te zostają przeznaczone na użytek urządzeń miejskich, pozostających pod zarządem wojennym, jak tramwaje, gazownia elektrownia i t. p.

Sprzedaż chleba.

W 34-ch miejscach sprzedaży chleba komitetu rozdziału chleba i mąki sprzedano podczas 56 okresu od 25 lipca do 4 sierpnia, 669,635 f. chleba, tak, że w ten sposób obsłużono około 150,000 osób. Reszta ludności otrzymuje chleb z kooperatyw i piekarni fabrycznych.

Z gazowni.

Wobec rozporządzenia władz w sprawie oszczędzania węgla, zarząd gazowni przestał przyjmować wszelkie zamówienia na nowe instalacje. Jedynie w lokalach, gdzie gaz jest już oddawna, dokonywane bywają przeróbki i naprawy. Zarząd gazowni zakomunikował klijentom swym, że na zasadzie postanowienia władz, nie wolno jest obecnie zużywać więcej, niż połowę ilości zużytej w roku poprzednim, bez względu na to, czy gaz używany jest do oświetlenia, gotowania, bądź też ogrzewania lokalu.

Dodatek drożyźniany dla robotników gazowni, wynoszący 1 mk. 50 fen., podniesiony został do 2 mk. 25 fen. Dodatek drożyźniany dla dzieci robotników—do lat 15 powiększony został z 55 fenigów na 85 fenigów tygodniowo. Dodatkowe kartki chlebowe, które obecnie otrzymują robotnicy gazowni, wydawane są każdorazowo razem z wypłatą tygodniową.

Z wydziału budowlanego.

Na wczorajszem posiedzeniu wydziału budowlanego zezwolono na rozbiórkę następujących budynków drewnianych: F. Krügera, Zakątna 15, M. Szwarca, Średnia 15; J. Müllera, Długa 172; M. Schulca, Przędzalniana 91; T. Cybulskiej, Głęboka 6; I. Fiedlera, Łagiewnicka 11; Sukcesorów Promińskich, Łagiewnicka 27; A. Richtera, Łagiewnicka 26; S. Nana, Suwalska 3; T. Titzena, Milsza 49; A. Eigelta, Żabia 14.

Zaopatrywanie tanich kuchni w żywność.

Dla lepszej organizacji zaopatrywania tanich kuchni w produkty, delegacja niesienia pomocy biednym obecnie postanowiła powołać do życia specjalną komisję, w skład której wejdą członkowie komitetu tanich kuchni i wydziału zaprowiantowania miasta.

Z tramwajów.

Wobec wycofania z ruchu pociągów kolei elektryczn. miejskiej na liniach № 8 i 9, które prowadziły w kierunku dworca kaliskiego i wobec ścisku, panującego w wagonach linji № 5, pociągi na tej ostatniej kursują z tramwajami dodatkowymi.

Z komitetu Kościuszkowskiego.

W sali Stowarzyszenia handlowców polskich przy ulicy Piotrkowskiej № 108 odbyło się drugie z rzędu posiedzenie komitetu obchodu rocznicy Kościuszkowskiej.

Przewodniczył ks. prałat Tymieniecki. Omawiano sprawę przygotowania tablicy pamiątkowej, która w czasie uroczystości Kościuszkowskiej będzie wmurowana w zawczasu upatrzonej instytucji publicznej.

Następnie na przyszły poniedziałek postanowiono zwołać posiedzenie komitetu w pełnym komplecie, oraz zaprosić delegatów prowincjonalnych w celu rozpoczęcia obrad i ułożenia dalszego programu prac komitetu ścisłego.

Ze Stow. właśc. nieruchomości.

Onegdaj przy ul. Krótkiej 9 odbyło się posiedzenie zarządu Stow. właścicieli nieruchomości pod przewodnictwem p. Stefana Łęczyckiego, na którem rozpatrzono następujące sprawy. W kwestji starań w magistracie o sprowadzenie dla stowarzyszonych papy dachowej, delegowano pp. Łęczyckiego i Klukowa. Również ci sami delegaci, wspólnie z delegatami II-go Stowarzyszenia właśc nieruchomości mają przeprowadzić starania u władz w kwestji skupu podatków za pierwszy kwartał roku bież

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie delegacji mieszkaniowej, które referowali pp. Wojciechowski i Drozdowski.

Następnie upoważniono pp. Drozdowskiego i Pogonowskiego do podjęcia starań w gazowni, w celu wznowienia urządzeń instalacji gazowych w nieruchomościach członków, czego zarząd gazowni od pewnego czasu odmawia.

Weterani 1863 roku.

Wczoraj, w pomieszczeniu Stowarzyszenia literacko-naukowego przy ul. Spacerowej 30, odbyło się posiedzenie zarządu Stowarzyszenia weteranów 1863 roku. Przewodniczył p. Feliks Krzyżanowski. Rozpatrywano w dalszym ciągu sprawę uczestnictwa w wypadkach 1863 r. p. W. Bawarskiego, który nie zdołał należycie wylegitymować się z tego, iż brał udział w powstaniu. Po przeprowadzeniu dalszego dochodzenia postanowiono odroczyć tę kwestję do przyszłego w posiedzenia. Wydano wsparć zubożałym weteranem na ogólną sumę 78 marek. Następne posiedzenie, wobec przypadającego w przyszłą środę święta, odbędzie się za dwa tygodnie, to jest 22 bież. miesiąca.

Z Polskiego seminarjum nauczycielskiego.

Podania o przyjęcie do polskiego seminarjum nauczycielskiego kancelarja będzie przyjmowała codziennie od godz. 10—12 przed poł., poczynając od dnia 13 sierpnia. Egzaminy wstępne rozpoczną się 1 września.

Nowy dyrektor seminarjum, p. Supronowicz, przyjechał już do Łodzi i objął swe obowiązki. Pan Supronowicz do roku 1916 był kierownikiem seminarjum w Siennicy, ostatnio zaś profesorem matematyki w gimnazjum łomżyńskiem.

Z miejskiego przytułku przeciwżebraczego.

W miejskim przytułku przeciwżebraczym, mieszczącym się przy ulicy Zagajnikowej w gmachu pomonopolowym obecnie przebywa 125 pensjonarzy, z których chrześcian — 83 i żydów — 4

Zarząd przytułku obecnie otrzymał większy obstalunek na trepki. W przytułku zajęci są żebracy, zdolni do pracy

niezdolni natomiast zajmują się utrzymaniem czystości w przytułku.

Kilka mórg ziemi, znajdujących się przy przytułku, zostało przez żebraków obrobionych, dzięki czemu w najbliższym czasie przewiduje się sprząt kartofli, buraków, marchwi i t. p., które zużyte będą dla żywienia pensjonarzy w przytułku.

Osobiste.

Dowiadujemy się, że znany i ceniony w naszem mieście artysta muzyk, założyciel łódzkiej orkiestry symfonicznej, p. Tadeusz Mazurkiewicz, skończywszy szereg gościnnych występów w operach R. Wagnera, w których osiągnął niepospolity sukces, został obecnie zaangażowany przez nową dyrekcję p. Korolewicz-Waydowej na stanowisko stałego kapelmistrza opery na sezon 1917/18.

Z wystawy na „Ratujcie dzieci".

Obrazy, wylosowane w dn. 31 lipca b. r., nie wszystkie jeszcze zostały odebrane. Komitet wystawy zawiadamia, że obrazy, nie odebrane do 25 sierpnia b. r. będą sprzedane przez publiczną licytację na korzyść kwesty p. h. „Ratujcie dzieci" i zgłoszenia wygrywających po tym terminie nie będą uwzględniane. Przypominamy, że wygrane padły na następujące №№ 2, 60, 100, 417, 471, 542, 769, 848, 875, 913, 956, 976.

Ultimatum lokatorów.

Lokatorzy domu № 37 przy ulicy Sienkiewicza, żydzi, złożyli na ręce właściciela tego domu ultimatum, iż — jeśli w domu tym urządzoną zostanie projektowana przez sekcję szpitalną lecznica położnicza—wszyscy gremjalnie opróżnią mieszkania.

Znamienne...

Prowokator Ignacy Kakoczyński.

O jednym z wykrytych świeżo prowokatorów-żydów, Ignacym Kakoczyńskim, prasa żydowska podaje:

Był on czynnym członkiem „Bundu" pod pseudonimem „Paweł Polski". W r. 1906 wyjechał do Paryża. W „ochranie" pracował od r. 1910, przedstawiając się jej jako członek Komitetu Centralnego, wskutek czego otrzymywał wyższą pensję, od 500 do 1000 rb. miesięcznie. Ojciec jego był wybitnym żydem łódzkim. Ignacy K. studjował prawo. Podczas strajku studentów w r. 1904 był aresztowany, a potem relegowany z uniwersytetu.

W Warszawie był bardzo popularny. W r. 1905 brał udział czynny w ruchu politycznym. Występował na wiecach w Towarzystwie pracowników handlowych wyzn. mojż. Na prowincji znano go również z mów agitacyjnych. Tutaj występował także na zebraniach robotników-chrześcijan.

W r. 1906 ożenił się z bogatą żydówką z Kalisza, za którą otrzymał 30.000 rb. posagu. Po wyjeździe do Paryża otworzył tam biuro handlowe, które nie miało powodzenia. Przyznał się sam do czynów prowokatorskich.

Za nadużycia.

Władze policyjno-sądowe zarządziły aresztowanie pracownika wydziału węglowego delegacji zaprowiant. miasta, Barga, oraz dokooptowanego członka tegoż wydziału, Lubotynowicza, wobec ujawnionych nadużyć w wydziale tym.

Suche drzewo.

Parafja św. Józefa zawiadamia, iż w sobotę, dnia 11 bież. mies. na Starym cmentarzu katolickim sprzedawane będą suche pnie wyrąbanych starych drzew. Drzewo to jest przydatne na opał i różne drobne wyroby.

Z Teatru Polskiego.

Malarnia teatralna pod kierunkiem p. Andrzeja Pronaszki przygotowuje nowe dekoracje do „Ślubów panieńskich", które zainaugurują sezon teatralny. Nowe kostiumy i rekwizyty dopełnią całości należnej arcydziełu komedji polskiej.

Przygotowania dekoracyjne do dramatu Karola Huberta Rostworowskiego p. t. „Kajus Cezar Kaligula", który z kolei wchodzi na repertuar, są w pełnym toku.

Także w sezonie nadchodzącym dyrekcja wprowadza abonament, by miłośnikom dać możność wydatniejszego poparcia sceny polskiej. Nowością będzie abonament sezonowy (zakupione miejsce na własność przez cały sezon) i abonament premjerowy, wreszcie abonament zwykły. Zgłoszenia abonamentowe przyjmuje kancelarja teatru codziennie do godz. 1 po poł.

Ł. O. S. w Helenowie.

Koncert benefisowy kierownika artystycznego Ł. O. S. p. Bronisława Szulca odbędzie się we wtorek, dn. 14 b. m., w Helenowie. W koncercie, którego program zawiera dzieła pierwszorzędnej wartości artystycznej, jak naprzykład „Symfonja Patetyczna" Czajkowskiego i „Powracające fale" Karłowicza, bierze udział p. Aleksander Hubert artysta opery warszawskiej, który odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry kilka arii operowych. Także, jako soliści wystąpią członkowie Ł. O. S. pp. M. Lewak i B. Nudelman.

Bilety numerowane na miejsca przed muszlą zamawiać można u Frydberga i Koca.

„Czarny Kot" w Casinie.

Po artystycznej wędrówce po większych miastach Królestwa, zespół „Czarnego Kota" wraca na kilka występów do Łodzi. Dyrekcja, pomna nowodzenia, jakiego doznała w Łodzi w czerwcu b. r., zapowiada tym razem szereg atrakcji, dotychczas nawet i w Warszawie nieprodukowanych. Program składać się będzie z tańców, piosenek, monologów, sketchów, które Warszawa poznać ma dopiero w nadchodzącym sezonie zimowym. Stały zespół „Czarnego Kota" powiększony został przez nowe siły. Między innymi wystąpi p. Benedykt Hertz, znakomity bajkopisarz i humorysta, który z nieporównaną finezją i swadą recytuje własne cięte satyry i bajki.

Zabawa ogrodowa.

W niedzielę, dnia 12 b. m., Stowarzyszenie „Praca" urządza zabawę ogrodową w parku „Wenecja" przy szosie pabjanickiej, na korzyść swej biblioteki. Na program zabawy złożą się: kółko dramat. przy widzewskim kole P. M. S. wystawi „Jaśka sierotę"; następnie—występ chóru Tow. im. Moniuszki, monologi, deklamacje, śpiew solowy, poczta, kosze, szczęście, zabawy dziecięce, konfetti i inne atrakcje. Podczas zabawy przygrywać będzie orkiestra K. Scheiblera. Bufet na miejscu. Wzniosły ten cel i urozmaicony program zabawy zgromadzi niewątpliwie licznych gości.

Przy pracy.

Wczoraj o godz. 10-ej rano przy ul. Senatorskiej 22, w fabryce, wskutek nieostrożności przygnieciony został 39-letni robotnik Franciszek Osóbka, przyczem uległ połamaniu łopatek i poranieniu całego ciała. Do poszwankowanego zawezwano Pogotowie ratunkowe, lekarz którego, po obandażowaniu ran, Osóbka odwiózł w stanie bardzo poważnym do lecznicy „Unitas".

Samobójstwo.

Onegdaj o godz. 9 wiecz. przy ul. Lipowej 93 w mieszkaniu własnem otruła się 22-letnia Helena G. Pierwszej pomocy otrutej udzielił lekarz Pogotowia ratunkowego, poczem w stanie bardzo ciężkim odwiózł ją karetką do lecznicy „Unitas" przy ul. Pustej. Przyczyną rozpaczliwego kroku był zawód miłosny.

Wykrycie kradzieży.

Przed paru dniami z mieszkania blacharza Jakóba Szlamy Grossmana przy ul. Widzewskiej Nr. 55, złodziei, włamawszy się, skradli 31 nowych palt jesiennych, wartości około 4,000 mrk. Zawiadomiona o kradzieży policja wpadła na trop złodziei. Pewne ślady zaprowadziły ją do mieszkania Mordki Zilbersztejna przy ul. Północnej Nr. 9, krawca z zawodu, który również, jeżeli się trafia okazja, skupuje skradzione rzeczy.

Podczas rewizji w mieszkaniu Zilbersztejna znaleziono 21 palta, pochodzące z kradzieży u Grossmana. Krawca-pasera policja aresztowała i osadziła pod kluczem, sprawę zaś skierowano do sądu.

Z sądów.

O obrazę delegacji zaprowiantowania miasta.

W sądzie okręgowym onegdaj rozpatrywana była sprawa przeciwko radnemu m. Zgierza, p. Leidichkeitowi, który oskarżony był o potwarcze obmawianie byłej delegacji zaprowiant. m. Zgierza.

W imieniu delegacji zaprowiantowania miasta wystąpił w sądzie były burmistrz m. Zgierza, p. Roman Hofman.

Na wniosek sądu, aby strony się pogodziły, radny Ledichkeit przeprosił delegację w osobie p. Hofmana, wobec czego sprawa została umorzona.

PABJANICE.

Kronika pabjanicka.

Z komisji budżetowo-finansowej. Komisja budżetowo-finansowa Rady Miejskiej przedłożyła tejże do uchwalenia następujący wniosek: „Po szczegółowem rozpatrzeniu wszystkich pozycji przedstawionego przez magistrat projektu budżetowego na rok 1917—18 komisja budżetowo-finansowa stwierdziła, że, ażeby zastosować się do życzeń Rady Miejskiej, wyrażonych podczas posiedzeń, poświęconych rozprawom budżetowym, pomimo zmian wielu pozycji budżetu, nagół nie jest możliwem zmniejszyć sumę wydatków, zaprojektowaną przez magistrat. Przeciwnie, w oczekiwaniu ciężkich warunków opałowych, zbliżającej się zimy, jest prawdopodobnem, że wydatki na cele utrzymania szpitali i innych instytucji miejskich powiększą się powiększą. Pomimo więc zmniejszenia poszczególnych pozycji wydatkowych komisja nie może zaprojektować ani zmniejszenia pożyczki miejskiej, ani też sumy projektowanego na omawiany rok budżetowy podatku od ludności.

Wobec powyższego komisja budżetowo-finansowa proponuje Radzie Miejskiej uchwalenie następujących wniosków:

1) Rada Miejska upoważnia magistrat do zaciągnięcia na rok budżetowy 1917-18 pożyczki miejskiej w sumie 400 tysięcy mk. na mocy gwarancji, złożonych przez majętniejszą część ludności miasta.

2) Rada Miejska upoważnia magistrat do obłożenia ludności miasta w roku budżetowym 1917-18 podatkiem wojennym w sumie 170.000 mk.

3) Niezwłoczne wykonanie dwu powyższych uchwał Rada Miejska przekazuje magistratowi łącznie z deputacjami: finansową i podatkową.

4) W razie, gdyby pewna część powyższych sum dała się zaoszczędzić, Rada Miejska poleca magistratowi przenieść całkowitą pozostałość na rok budżetowy następny, przyczem Rada Miejska zastrzega się najbardziej stanowczo przeciwko przekroczeniu przez magistrat jakiejkolwiek pozycji wydatków ponad wysokość, jak ją uchwali Rada Miejska bez, wyjednania uprzednio zezwolenia Rady Miejskiej.

Koło P. M. S. Zarząd I-go koła P. M. S. zwrócił się do Rady Miejskiej z podaniem o udzielenie subsydjum celem umożliwienia mu podjęcia rozleglejszej działalności oświatowej.

Narada. Dzisiaj po południu odbędzie się w magistracie narada z kupcami węgla i drzewa w sprawie zaopatrzenia miasta w opał na zimę.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 8 sierpnia wieczorem:

We **Flandrji** — zmienna walka ogniowa.

Ze **Wschodu** dotychczas nie otrzymano żadnych doniesień.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 8 sierpnia:

Wschodni teren walk:

Walcząc na północy od **Focsani** wojska niemieckie rozszerzyły, pomimo zaciętego oporu nieprzyjacielskiego, zyskany onegdaj sukces. Ofenzywa rumuńsko-rosyjska, skierowana przeciwko **Siedmiogrodowi**, znalazła wyraz swój w podejmowanych znów bezowocnych licznych natarciach odosobionych nad **Putną** i strumieniem **Casinu**. Na północy od **Györgie-Tölgyes** wojska austrjacko-węgierskie zdobyły liczne wzgórza, bronione zaciekle przez nieprzyjaciela.

Na **Bukowinie** i w **Galicji** dzień wczorajszy minął względnie spokojnie.

Włoski i bałkański teren walk.

Niema nic do doniesienia.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat z Afryki wschodniej.

Londyn, 8 sierpnia. (T. wł.). Urzędowo donoszą pod datą 7 sierpnia:

W obwodzie Lindi wojska nasze dn. 2 sierpnia podjęły ofenzywę na drodze, wiodącej w kierunku południowym na Njanger i Massassi, a tymczasem nieprzyjaciela wyparto z jego stanowisk czołowych nad nad rzeką Mihumbia, w odległości 10 mil na południowy wschód od Lindi. Wojska nasze obsadziły fermę Schaedel. Atak frontowy wykonały przeważnie wojska afrykańskie, które poczyniły pewne postępy. Ruch, którym miano okrążyć prawe skrzydło nieprzyjaciela, natrafił na silnie ufortyfikowane stanowisko obronne. Wywiązała się poważna, zacięta walka, która nie dała żadnego wyniku. Straty po obu stronach były bardzo znaczne. Nasze wojska angielskie i afrykańskie walczyły z wielkiem męstwem. Wojska nasze oszańcowały się na zdobytym terenie. Ofenzywę podjąć mamy znowu w krótkim czasie.

Na obszarze Kilwy jeden z oddziałów naszych dotarł aż do rzeki Nissindjifi, 53 mile na południowy zachód od Kilwy. Siły nieprzyjacielskie zostały 19 lipca pobite pod Narongombe i cofnęły się do Mihamby, 53 mile na południowy zachód od Kilwy, gdzie otrzymały posiłki.

Na obszarze Rufitszi rozpędzono nieprzyjacielskie siły zbrojne.

Na obszarze Iringa nieprzyjaciela odparto z pod Mahenge i Fokera. Na terenie tym walczyły wojska belgijskie łącznie z naszymi oddziałami.

W odległości 53 mil na południowy zachód od Mahenge wojska nasze toczą walkę z siłami zbrojnemi nieprzyjaciela wpobliżu Mpodas. Przedsięcia te wykonywane są na bardzo niedogodnym terenie, pokrytym gęstemi zaroślami. W Nyassie portugalskiej i na brzegu jeziora Nyassa odparto obecnie wszystkie oddziały nieprzyjacielskie.

Przyp. Biura Wolffa: Jeżeli anglicy w swym komunikacie urzędowym, nie sprawdzonym ze strony niemieckiej, donoszą o walkach pod Lindi, iż dały one wyniku, to nie ulega wątpliwości, że ponieśli oni krwawą klęskę oraz że w Afryce wschodniej wojka niemieckie jeszcze nawet po trzech latach walk potrafią zwyciężać.

Odznaczenie.

Berlin, 8 sierpnia. (T. wł.). „Reichsanzeiger" komunikuje, iż generał piechoty v. François otrzymał dekorację orderu „Pour le merite", zaś pułkownik v. Schlechtendal, podpułkownik Preusker i podpułkownik Schmidt otrzymali ordery „pour le merite".

Nuncjusz Apostolski, arcybiskup Paceli w Monachjum został odznaczony wielkim krzyżem orderu Czerwonego Orła.

Odwiedziny.

Friedrichshafen, 8 sierpnia. (T. wł.). Dziś przed południem król bułgarki, następca tronu Borys, oraz wielki książe Cyryl przyliby tu w odwiedziny do króla wirtemberskiego.

Alarm generała Korniłowa.

Berlin, 8 sierpnia. (T. wł.). Sprawozdawca wojenny „Berl. Tagebl." donosi z frontu wschodniego: Straszliwe oskarżenie gener. Korniłowa przeciwko własnej armji, którego pierwszym skutkiem było usunięcie gen. Brusiłowa i zamianowanie Konilowa głównodowodzącym armją, oraz powrotne zaprowadzenie kary śmierci i podjęcie drakońskich środków przeciwko rozluźnieniu dyscypliny żołnierskiej, zostało obecnie ustanowione w brzmieniu dosłownem. Wobec tego poprzednie doniesienie, przesłane z Kamieńca Podolskiego w dniu 24 lipca do głównodowodzącego należy w następujący sposób uzupełnić: „Armja bezmyślnych ludzi, którzy narażają rząd na systematyczne zniszczenie, znajduje się w popłochu na polach, których nawet nie można nazwać polami bitwy. Panuje nieskończony postrach, hańba i przekleństwo, jakie jeszcze nigdy w armji rosyjskiej, od chwili jej powstania, nie istniały. Okrucieństwo rozprzężonych mas przejawia się w gwałtach, rabunkach i mordach. Śmierć wygląda nietylko z pocisków i kul nieprzyjacielskich. Niesie ją bowiem i bratnia dłoń".

Depeszę tę komisarz rządu tymczasowego na froncie południowo-wschodnim, Sawinkow zaopatrzył następującą uwagą: „Najzupełniej zgadzam się z wyjaśnieniami gen. Korniłowa".

Troska rządu rosyjskiego o wolność Ukrainy.

Berlin, 8 sierpnia. (T. wł.). Jak donosi „Russkoje Słowo", rosyjski minister wojny rozkazał wyjaśnić wszystkim wojskom i żołnierzom ukraińskim, że pochód armji niemiecko-austryackich zagraża zniszczeniem Ukrainie, wolności jej i rewolucji, i dla tego wzywa ich, by walczyli na froncie rosyjskim za swobodę ojczystego kraju swego.

Do depeszy tej Biuro Wolffa dodaje następującą uwagę: Wyjaśnienie to jest czczym manewrem, albowiem wątpliwem jest, czy będzie miało ono powodzenie śród żołnierzy ukraińskich, którzy wiedzą sami, że chociaż państwa centralne walczą z rosyjskimi władzami, ale nie mają najmniejszego zamiaru zagrozić nowej wolnej Ukrainie.

Niepowodzenia komisji śledczej.

Bern, 8 sierpnia. (T. wł.). Dzienniki paryskie donoszą: Komisja wojskowa, wysłana w celu przeprowadzenia śledztwa w sprawie wypadków kronsztadzkich, powróciła niezwłocznie, z powodu wrogiego względem niej stanowiska ludności w Kronsztadzie.

W obawie strejku kolejowego.

Bern, 8 sierpnia. (T. wł.). „Progress de Lyon" donosi z Petersburga: Rząd tutejszy postanowił, aby wszelkie nawoływania, bądź namowy do strejku kolejowego karane były 3 latami więzienia. Zostały podjęte środki, aby komunikacja na głównych linjach odbywała się zupełnie normalnie.

Zatonięcie parowca japońskiego.

Kopenhaga, 8 sierpnia (T. wł.). Jak donosi „Eveningpost", parowiec japoński „Seiyo Marn" (6724 ton pojemn.), z ładunkiem rudy żelaznej, na drodze Pern-Jakohama zatonął skutkiem torpedy, lub miny. Wypadek ten wywołał wielkie wzburzenie na wybrzeżu zachodniem.

Dział ekonomiczny.

Pokój a nasze sprawy gospodarcze.

(Referat dra Aleksandra Szczepańskiego, wygłoszony na pierwszem posiedzeniu Związku niezależności gospodarczej" w Krakowie).

Sprawy gospodarcze odgrywają w obecnej wojnie rolę olbrzymią. Złożył się na to charakter ogólny rozwoju społecznego poprzedniego stulecia. Wojna nie zdaje się zapowiadać zasadniczej zmiany tego charakteru. Formy polityczne, a nie tendencje społeczne zostaną przez nią zmienione. Jest ona niby dalszem, niezmiernie potężnem pchnięciem wiosła w kierunku wytkniętym przez wielką rewolucję francuską, a dla nas i przez konstytucję trzeciego maja. A że demokracja nowoczesna jest równoznaczna z wytężoną pracą gospodarczą, więc i przy zawieraniu pokoju sprawom tym poświęcona będzie przez wszystkich wielka część uwagi.

Świadomość tego widoczna już jest dziś powszechnie. Państwa koalicji, odbywają urzędowe narady nad wspólnym planem polityki gospodarczej po wojnie, w państwach centralnych obmyśla się organizację gospodarki przejściowej, a z organami rządu współdziała przy tem ogół biorących udział w wytwórczej pracy gospodarczej, zorganizowanej w specjalnych obszernych związkach.

Wypada i nam przystąpić co najprędzej do określenia naszych planów gospodarczych na czas powojenny i sformułowania, wynikających z planów tych postulatów. Żądaniu temu przeciwstawia się bardzo często zdanie, że niepodobna układać planów polityki gospodarczej, skoro przyszłe warunki naszego bytu politycznego są jeszcze tak bardzo nieokreślone.

Zarzut ten jednak z równą słusznością dotyczy dzisiaj wszystkich uwikłanych w wojnie narodów. (Jesteśmy pod tym względem innego zdania ,bo my nie mamy jeszcze zupełnie państwa zorganizowanego i nie jesteśmy jeszcze panami u siebie... (Przyp. red.). Któryż z nich zdoła dziś określić, jak pobiegną granice jego kraju, gdy wszystko zależy jeszcze od ostrza bagnetu i od napiętej cięciwy woli walczących? I właśnie jako wyraz woli mają dziś wagę programy polityczne i gospodarcze. Wynik wojny wskaże tej woli możność urzeczywistnienia się w mniejszym lub większym stopniu, ale treść jej powinna być już zawczasu skrystalizowana. I to nietylko w najogólniejszych, wkraczających w dziedzinę teorji zarysach.

W państwach centralnych mówi się już i myśli o szczegółach planu gospodarki powojennej. Związki gospodarcze: niemiecko-austrjacki, niemiecko-węgierski i t. p. poruszają w swych wydawnictwach i na swych obradach systematycznie kwestje gospodarcze Europy środkowej ze swego punktu widzenia. Mówi się więc o ukształtowaniu środkowo-europejskiej sieci dróg wodnych, wciągając naturalnie w ten system i nasze rzeki i przesądzając ich rolę w tym systemie bez zapytania nas. Do przedstawienia w tej sprawie interesów galicyjskich poczuła się wprawdzie Izba handlowa krakowska, ale ponieważ kwestji kanałów nie mamy dostatecznie rozpatrzonej i przesądzonej wśród siebie samych, więc w odnośnych obradach wzięli udział także przedstawiciele miasta Oświęcimia, występując z odmiennymi od przedstawicieli krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej wnioskami.

Mówi się w związku z zagadnieniami t. zw. „gospodarki przejściowej", o międzypaństwowem syndykalizowaniu niektórych przemysłów. W razie urzeczywistnienia tych planów co my poczniemy? Wobec dotychczasowej bezczynności, zaczniemy zapewne dopiero wówczas, gdy się już znajdziemy w trybach organizacji nie liczących się wcale z naszem istnieniem, protestować, zabiegać, żądać koncesyj, a przedewszystkiem narzekać.

Najważniejsza zaś, że podczas gdy tam oświetla się sprawy gospodarcze i formułuje się postulaty polityki ekonomicznej z punktu widzenia „środkowo-europejskiego", u nas wciąż jeszcze niema poważniejszej próby ujęcia zagadnień gospodarczych z polskiego punktu widzenia. Jest to błąd nawet polityczny. Bo opracowanie programu gospodarczego przyczyniłoby się i do spopularyzowania idei politycznych; dałoby im szerszy kurs i mocniejsze oparcie w narodzie.

Nasze organizacje gospodarcze, jak Towarzystwa rolnicze i gospodarskie, Izby handlowe i przemysłowe, oraz rękodzielnicze, Centralny związek przemysłu fabrycznego — nie zdradziły się dotąd z żadnem usiłowaniem zbadania chociażby lub oświetlenia z punktu widzenia programu naszej przyszłej polityki ekonomicznej zagadnień gospodarczych w obręb ich działania wchodzących, nie mówiąc już o inauguracji jakiegoś czynnego przygotowania do przeprowadzenia takiego programu.

W zakresie badań i propagandy zagadnień gospodarczych spotykamy się z inicjatywą jednostek (prof. Bujak) lub organizacyj takich jak N. K. N. lub Komitet Obywatelski odbudowy wsi i miast.

Publikacje podobnych instytucyj z natury rzeczy muszą nosić albo pewien charakter agitacyjny — i to nie zawsze w odniesieniu do własnego społeczeństwa, albo też obracać się raczej w obrębie kwestyj teoretycznych, bo brak im podłoża interesów jakiejś grupy gospodarczej, podłoża, z którego jedynie wyrastać mogą realne pierwiastki programów polityki ekonomicznej.

Znacznie odmiennie i lepiej przedstawia się pod tym względem sprawa w Królestwie gdzie odznacza się zwłaszcza wybitna działalność Towarzystwa przemysłowców Królestwa Polskiego. Opracowuje ono podstawy przyszłej polityki przemysłowej w postaci stu czterdziestu ośmiu monografij poszczególnych gałęzi przemysłu tej dzielnicy, bada taryfy celne i systemy podatkowe państw ościennych, ogłosiło już tak poważną pracę, jak „Bilans handlowy Królestwa Polskiego", wydało rozprawę inż. T. Kociatkiewicza p. t. „Stan sieci kolejowej Królestwa Polskiego przed wojną r. 1914" i przygotowuje wiele innych cennych przyczynków do konstrukcji przyszłego programu naszej polityki ekonomicznej.

Podobnie postępuje Stowarzyszenie techników, które jeszcze w r. 1915 pomyślało o opracowaniu szeregu odczytów na temat uprzemysłowienia ziem polskich, wydanych następnie w 2-ch tomach i które na urządzonym przez siebie nadzwyczajnym zjeździe techników polskich w kwietniu r. b. poruszyło szereg doniosłych zagadnień gospodarczych. Musimy i my w naszej dzielnicy stworzyć koniecznie odpowiedniki tych przygotowań. Ale do tego trzeba nam stosownego organu.

Jak widzieliśmy, istniejące organizacje gospodarcze, częściowo zapewne wskutek przeciążenia zadaniami administracji wojenno-gospodarczej, nie myślą o zagadnieniach gospodarczych przyszłości. Przy opracowywaniu tych zagadnień nie można się wyrzekać ich udziału, gdyż one mają pod nogami realny grunt interesów, ale potrzebna jest jakaś organizacja nowa, aby w obrębie tych interesów zachęcić je do wyjrzenia poza dzisiejszą przemijającą codzienność, aby scałkować z ogólniejszego punktu widzenia ich wnioski podyktowane jednostronnością cząstkowych interesów. Potrzeba ta dojrzała nareszcie i przeniknęła w szersze warstwy naszych działaczy gospodarczych, bo oto powstaje u nas „Związek niezawisłości gospodarczej".

Życzyć należy, aby znalazł on w swej działalności drogę śmiało w dal sięgającą, a realną, aby potrafił rozumnie ustosunkować się do istniejących już organizacyj gospodarczych — podnieść i uzupełnić ich pracę, przedewszystkiem zaś aby potrafił doprowadzić do współdziałania organizacje analogicznych interesów gospodarczych, tworząc w ten sposób podwaliny pod rychłe powstanie ogólnego „Polskiego Związku gospodarczego".

* * *

Podaliśmy tu „in extenso" z „Głosu Narodu" referat p. Szczepańskiego. Z poglądami jego co do badań i prac Koła Przemysłowców zgadzamy się, gdy te badania dają bądź co bądź materjał cenny dla uformowania kierunku przyszłego naszego życia gospodarczego, gdy kierunek będzie mógł już być wskazany. Za to odczyty i w Kole Przemysłowców i u techników są dobre przeważnie dla studentów i rzadko mają wartość konkretną. Niedawno ktoś np. na serjo zastanawiał się, czy mamy szerokotorowe, czy wązkotorowe koleje budować... A czy możemy już wogóle koleje... budować?

Vester.

Rozwój cen drożyznianych w Francji podczas wojny.

Francuski departament handlu ogłaszał przed wojną w swoim organie „Bulletin de la Statistique générale de la France" regularnie urzędowe sprawozdania o cenach rozmaitych towarów w handlu hurtownym i detalicznym. Po wybuchu wojny ogłoszeń tych zaprzestano zupełnie. Dopiero w końcu roku 1916 ukazało się znowu urzędowe sprawozdanie o rozwoju cen hurtownych 45 towarów (środków spożywczych i przemysłowych artykułów pomocniczych) w czasie od roku 1914 do 1916. Cyfry ogłoszone przedstawiają rozwój cen przeciętnych wymienionych towarów od początku wojny do końca roku 1916 w porównaniu z przeciętną cen pokojowych z lat 1901 do 1910, przyjętą w sumie 100.

Według wykazów departamentu handlowego przewyższały w początku sierpnia r. 1914 ceny hurtowne środków spożywczych w Francji przeciętne ceny dziesięciolecia 1901 — 1910 o mniejwięcej 20 procent i pozostały na tejże wysokości do końca roku 1914. Dopiero w pierwszych miesiącach 1915 r. poczęły się te ceny podnosić i wzrosły do końca grudnia r. 1915 o dalsze 48 na ogółem 69%, i doszły do szczytu w kwietniu r. 1916, w którym przewyższały przeciętną pokojową o okrągłe 100 procent a przeciętne ceny sierpniowe r. 1914 o blisko 80 procent. Od kwietnia do sierpnia r. 1915 stwierdzono powolną zniżkę cen środków spożywczych o 13%, w końcu zaś września r. 1916, ostatniego miesiąca, objętego sprawozdaniem ponowne podwyższenie cen o 3 procent. W ciągu pierwszych dwóch lat wojny podniosły się zatem ceny środków spożywczych ogółem o 69 procent.

Znaczniejsze podrożenie podczas wojny wykazują według sprawozdania urzędowego przemysłowe materjały pomocnicze. Przy wybuchu wojny przeciętne ceny tychże materjałów dziesięcioletnią przeciętną lat 1901—1910 przewyższały tylko o 6 procent, podniosły się jednak w pierwszych 5 miesiącach wojny o dalsze 10%, a w ciągu r. 1915 o dalsze 65 procent i osiągnęły potem szczyt w maju 1916 r., gdzie przewyższyły przeciętną z sierpnia r. 1914 o 124 procent. W czerwcu i lipcu ceny te znowu cokolwiek spadły, lecz podwyższyły się powtórnie w sierpniu i dalej w wrześniu r. 1916 do stanu majowego, przewyższały zatem po dwóch latach wojny 1¼ razy ceny bezpośrednio przedwojenne.

Obliczając ogólny rozwój cen wszystkich towarów (materjałów spożywczych i przemysłowych) stwierdzają wykazy urzędowe ogólne podrożenie tychże artykułów od końca lipca r. 1914 do końca kwietnia 1916 roku o 105, a w końcu września 1916 r. znowu o 101 procent.

Przedstawiony w cyfrach powyższych rozwój cen drożyźnianych w Francji zdaje się być niekorzystniejszym, aniżeli w Anglji. Podane bowiem dla porównania odnośne cyfry angielskie wykazują, iż w Anglji ogólne przeciętne ceny podniosły się w ciągu pierwszego roku wojny tylko o 43 procent, do maja r. 1916 zaś o dalsze 40 proc., poczem znowu cokolwiek spadły. Po dwóch latach wojny przewyższały zatem, ceny przeciętnie w Anglji w końcu września 1916 r. ceny przedwojenne tylko o cztery piąte.

(e) **Gospodarcze położenie Włoch.** Donoszą z Genui, że położenie gospodarcze Włoch jest beznadziejne. Produkcja siarki na Sycylji zmniejszyła się poważnie, szczególnie z powodu braku tonażu, dowóz sztucznych nawozów jest minimalny. Premje ubezpieczeniowe na okrętach wynoszą 25% wartości towarów. Nietylko, że brak cukru, ale i sacharyny, z której rząd wyrabiał t. z. państwowy cukier. Z powodu braku węgla często wstrzymuje się ruch w fabrykach amunicji. Prefekt policji w Medjolanie ogłosił, że z powodu braku węgla zostanie wstrzymany wyrób gazu w nadchodzącej zimie, chociaż wszystkie kuchnie medjolańskie są przystosowane do palenia gazem.

(e) **Jesienny jarmark lipski** rozpoczyna się dnia 26 sierpnia. Szczegóły podaliśmy w numerze 195 wydania A naszego pisma.

(e) **Zmniejszenie się wysyłki cementu.** Według zawiadomienia niemieckiego związku producentów zmniejszyła się wysyłka cementu w pierwszym tygodniu lipca na 65.937 ton, w stosunku do 74.306 ton w pierwszym tygodniu czerwca. Spowodowane to zostało wyczerpaniem zapasu cementu i zaopatrzeniem się konsumentów na dłuższy przeciąg czasu w ten materjał budowlany, ponieważ 1-go lipca wytwórcy podnieśli ceny.

(e) **Zbiory w Rumunji.** Według sprawozdania posła do Rady państwa Mayera, który pracował w Rumunji w wojskowym zarządzie rolniczym, zbiory w Rumunji zapowiadają się nadspodziewanie dobrze. Zapotrzebowanie walczącej armji pokryją tereny etapowe, a ponieważ ludność rumuńska żywi się przeważnie kukurydzą, można więc ocenić pola obsiane pszenicą, stojące do użytku państw sprzymierzonych na 1 miljon hektarów. Tegoroczne zbiory kukurydzy osiągną rekord, tak że z 1,200,000 hektarów obsianych kukurydzą będzie można część eksportować do Austrji i Niemiec. Inne zboża w mniejszej ilości, ale również dobrze wyrosły.

(e) **Ceny maksymalne na ryż i cukier w Szwajcarji.** Szwajcarski zarząd wojskowy wydał nowe ceny maksymalne na ryż i cukier, ważne od dnia 1 sierpnia.

Ceny te w sprzedaży detalicznej przedstawiają się następująco: ryż zwyczajny — 1 fr., ryż crême — 1 fr. 10; cukier kryształowy — 1.28 fr., cukier pudrowy 1.38 fr., lub cukier w większych kawałkach — 1,32 fr., zaś cukier kostkowy — 1.42 fr. za kilogram.

(e) **Zmniejszenie się eksportu wełny w Australji.** Według „Financial News" wywóz wełny australijskiej od dnia 1-go lipca 1916 r. do 30 czerwca przedstawia się następująco (w belach):

		w stosunku do roku zeszłego:
z Australji	1,263,000	zmniejszenie się o 322,400
z Now. Zelandji	411,000	„ „ o 99,650
Wogóle	1,674,000	zmniejszenie się 422,050

(e) **Brak papieru gazetowego w Rosji.** Rosyjskie ministerjum dla handlu i przemysłu chcąc zaradzić brakowi papieru rotacyjnego zamówiło w szwedzkich papierniach 12 miljonów kg. papieru gazetowego.

(e) **Brak herbaty w Anglji.** Przewodniczący „Jokai Tea Company" oświadczył na głównem zgromadzeniu, że Anglji grozi zupełny brak herbaty. Większa część indyjskich zbiorów z roku 1917 nie może być eksportowaną z powodu braku tonażu.

(e) **Z amerykańskiego rynku bawełnianego.** Według sprawozdania agronomicznego instytutu w Waszyngtonie zbiory bawełny będą wynosić 70,3 proc. spodziewanych. Zbiory tegoroczne ocenia się na 11,949,000 bel bawełny, a ponieważ własne zapotrzebowanie Ameryki Północnej wynosi 7 i pół miljona, eksport więc bawełny do Europy będzie niewielki.

GIEŁDY.

Berlin, 8 sierpnia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	292.¾	293.¼
Danja	209.½	210.—
Szwecja	22[illegible].¼	222.¾
Norwegja	210.¾	211.¼
Szwajcarja	143.¼	143.50
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarja	80.½	81.½
Konstantynopol	19.95	20.05
Madryt	125.50	126.50

Nowy-York, 6 lipca.

	6/8	4/8
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.7650	5.76
„ „ Londyn	4.72	4.72
Canadian Pacific	160.50	160.87
Anaconda Copper Mining	78.—	77.87

Amsterdam, 6 sierpnia.

	6/8	3/8
Czeki na Berlin	33.70	33.60
„ „ Londyn	11.35	11.35
„ „ Paryż	41.30	41.35
„ „ Wiedeń	21.60	21.55
„ „ Kopenhagę	72.40	72.50
„ „ Sztokholm	79.80	81.—
„ „ Nowy-York	238.87	237.75
„ „ Szwajcarję	53.10	52.80

Zurych, 6 sierpnia.

	6/8	4/8
Wpłaty: na Londyn	21.32	21.40
„ „ Paryż	77.90	78.10
„ „ Berlin	63.50	63.60
„ „ Rzym	61.25	61.65
„ „ Wiedeń	40.50	40.50
„ „ Amsterdam	188.50	190.—
„ „ New-York	4.50	4.50

Paryż, 6 sierpnia.

	6/8	3/8
5 proc. pożyczka francuska	87.50	87.50
3 proc. renta francuska	61.50	61,15
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	75.—	75.—
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	—.—	48.—
Bank Paryski	—.—	—.—
Credit Lyonnais	11.50	11.50
Akcje kanału suezkiego	44.90	44.90
„ Brianskie	3.61	3.62
„ Lianozowskie	3.34	3.34
„ Bakinskie	12.94	13.20
„ Tulskie	10.00	10.26
„ Lena Gold	—.—	39.—
„ Rio Tindo	—.—	—.—
„ Malcowskie	4.43	4.38

Wiedeń, 6 sierpnia.

	6/8	4/8
Czeki na Berlin	155.75	155.75
„ „ Amsterdam	456.	454.—
„ „ Zurych	223.75	223.
„ „ Sofję	127.50	127.50
„ „ Nowy-York	—.—	—.—
„ „ Petersburg	325.	325.
„ „ Sztokholm	327.75	326.25

Giełda warszawska.

8 sierpnia.

Słaba i zniżkowa była dziś tendencja dla papierów procentowych. Szczególnie ucierpiały 4½ % Ziemskie, skutkiem znacznej podaży. **Inne papiery się utrzymały.**

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.	
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	211.25	—.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	—.—	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	222,50	222.—
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.		
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	203.—	203.25
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	183.75	—.—
Renta	—.—	
Serje ros.	—.—	

[illegible]

Sztokholm, 7 sierpnia.

Rubel w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = 146.20 Mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
7/VIII 2 pp.	16,6°	½ zachm.		21,0	
7/VIII 9 pp.	17,9°	½ zachm.		11,1	
[illegible] 7 r.	15,0°	niebo czyste			

W ubiegłej dobie:

Przeważnie pogodnie — chłodno.

Zapowiedź na czwartek 9-go sierpnia:

Niebo zmienne zachmurzone, parno — ciepło.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i G. ZAWIŁOWSKI.

Ogłoszenie.

Do naszego rejestru handlowego działu B. zostało dzisiaj pod № 10 wniesione:

„Akcyjne Towarzystwo Zgierskiej Bawełnianej Manufaktury“ z siedzibą w Zgierzu. Akcyjne Towarzystwo. Zakłady towarzystwa znajdują się: fabryka w Zgierzu, róg Wysokiej i Zegrzańskiej, skład w Łodzi, Piotrkowska 177. Ustawa towarzystwa zatwierdzona została przez Ukaz Cesarski z dnia 26 października st. st. 1899 roku. Kapitał towarzystwa wynosi 750,000 rb. i jest całkowicie wpłacony. Zarząd towarzystwa stanowią: dyrektorzy: Konsul Piotr Wertheim w Warszawie, Piękna 10, kupiec Maks Fiszer w Łodzi, Piotrkowska 177, i Ernst Posselt w Waldkirch w Breisgau (Baden). Dyrektorzy-Kandydaci: Willy Posselt, Gustaw Posselt, obaj w Kopenhadze i Walter Buckley, niewiadomy z miejsca pobytu. Udziały Ernesta Posselta, Willy Posselta i Gustawa Posselta znajdują się pod administracją przymusową i wskutek tego prawo ich podpisywania firmy jest unieważnione. Administratorem akcji Posseltów jest Maks Fiszer. Do zarządzania sprawami Towarzystwa upoważnieni są każdorazowo dwaj dyrektorzy, dwaj dyrektorzy-kandydaci albo jeden dyrektor i jeden dyrektor-kandydat wspólnie. Sposób wydawania przez Towarzystwo zobowiązań i innych dokumentów, podpisywania korespondencji i przyjmowania należności, przesyłek i poczty wskazany jest w §§ 36 i 37 ustawy Towarzystwa.

Łódź, dnia 4-go sierpnia 1917 roku.

Wydział Rejestru firmowego
Cesarsko-Niemieckiego Sądu Okręgowego.

List gończy.

Niżej opisany był aresztowany za kradzież, popełnioną w Łodzi, powiatu Łódzkiego, dnia 28 kwietnia 1916 roku i zbiegł.

Uprasza się o aresztowanie jego i o dostawienie go do więzienia w Tomaszowie, oraz o niezwłoczne zakomunikowanie o tem do tutejszych akt. 4 J. № 13/16.

Opis osoby:

Nazwisko: Bartosch
Imię: Felix
Zajęcie: robotnik.
Wiek: 24 lata.
Urodził się: 2 listopada 1893 r. w Łodzi pow. Łódzkiego.
Wzrost: średni, 1,66 m.
Postać: słabowita.
Włosy: pełne i blond.
Brody nlema.
Twarz: blada i szczupła.
Czoło: wysokie.
Oczy: szare.
Brwie: blond.
Nos: wazki.
Uszy: odstające, średnie.
Usta: średnie.
Zęby: w pełni.
Podbródek: ostry.
Ręce i nogi: zwyczajne.
Pochódka: prosta.
Język: polski.
Odzież: więzienna.

Łódź, dnia 2 sierpnia 1917 r.

Cesarsko-Niemiecki Sąd Okręgowy
podp. Dr. Eberhardt
wystawił Emmerich
Sekretarz Sądu Okręgowego,

6854—1-1

Komisarz Sądowy przy Sądach Pokoju m. Łodzi
B. Markowski,
ogłasza że d. 10 sierpnia r. b., od godz. 10-ej rano, odbędą się licytacje publiczne ruchomości znajdujących się
pod № 116, przy ulicy Piotrkowskiej i składających się z szmuklerskiej żelaznej maszyny;
pod № 50 przy ul. Piotrkowskiej z urządzenia sklepowego z przyborami i
pod № 47, przy ul. Dzielnej — pianino, kredens, otomana, tremo i inne przedmioty.

Komisarz Sądowy
6856—1—1 *Markowski.*

Publiczne licytacje.

1) W piątek, dnia 10 sierpnia r. b., o godz. 12 w połud., sprzedam przez licytację publiczną i n plus, w majątku Gotygów, gminy Zaramin powiatu Łódzkiego:
1 kredens, 1 biurko;

2) W poniedziałek, dnia 13 sierpnia r. b., o godz. 11 przed poł. w Aleksandrowie, przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 306:
różne meble.

Garuszyński,
6863—1-1 Komisarz sądowy.